NUMER 49
1944

PORADNIK
dla pracowników
ŚWIETLIC
żołnierskich

wydawnictwo polskiej Y.M.C.A. w W. Brytanji

PORADNIK dla pracowników świetlic żołnierskich
ADVISER for workers in Polish soldiers social centres
Redakcja: A.Wójcicki
I.Wieczorkowa
WYDAWCA : POLSKA YMCA w W.BRYTANII
Nr 49
Wrzesień 1944.
Numer zdobił W.Machan

Otton Laskowski

TESTAMENT KOŚCIUSZKI

Bywają w życiu narodów postacie-sztandary.Skupiają one wokół siebie najlepsze siły Narodu,wydobywają je z jego miąższu.Porywają za sobą i wiodą te siły ku wielkim celom i ideałom.Same się stają ideałów i dążeń Narodu najpełniejszym wyrazem.Nawet po śmierci samo ich imię pozostaje tych ideałów i dążeń testamentem dla wielu pokoleń.Takim jest w dziejach naszego Narodu imię Tadeusza Kościuszki.Imię-sztandar i imię-testament.

"Ostatni Rycerz i pierwszy Obywatel na Wschodzie Europy"dwa wielkie hasła wypisał na swoich chorągwiach: "Wolność,Całość,Niepodległość"i"Żywią nas i bronią".Pierwsze to program polityczny walki Narodu Polskiego o byt.Drugie-czynnego udziału ludu w życiu Narodu,współodpowiedzialności za jego losy.Ludu po raz pierwszy w dziejach powołanego przezeń do świadomego,obywatelskiego udziału w walce o wolność i kształtowanie własnej przyszłości.Na straży haseł,będących wyrazem tego,co Polska,okaleczona dwoma rozbiorami,natchniona ideałami Konstytucji Majowej,czuła i ku czemu dążyła,Naczelnik Narodu w chłopskiej sukmanie stał twardo i niezłomnie. Wyznawał je nie słowem,wyznawał je czynem.Do walki o wolność,całość i niepodległość Rzczpltej porwał i powiódł wszystkie warstwy Narodu.Całości jej bronił w latach późniejszych wobec Napoleona i Aleksandra I. Niezdolny do kompromisu nie mógł się pogodzić z nowym uszczupleniem Ojczyzny przez Kongres Wiedeński w postaci poddanego pod berło moskiewskiego cara Król.Kongresowego.Wolał dokonać żywota na obcej,lecz wolnej ziemi szwajcarskiej niż przez powrót do Kraju sankcjonować niejako moralnie nowy jego rozbiór.Ta bezkompromisowość Kościuszki jakżeż symbolicznie sięgnęła nawet za grób.Gdy prochy królom równego,przerastającego z nich niejednego,Naczelnika spoczęły w podziemiach Katedry Wawelskiej,serce Jego przez lat sto zgórą czekało na wybicie godziny wolności,by powrócić z dalekiego Rappersvilu do wolnej Polski,na Zamek Warszawski.Bojownik wolności,głęboki demokrata zarówno ze zrozumienia słuszności sprawy,jak i z wewnętrznej potrzeby serca,walczył o wolność Narodu i wolność człowieka,widząc w nim równego sobie obywatela,ceniąc w nim ponad wszystko godność ludzką.Przyjąwszy głową i sercem"Deklarację praw"służył jej ideałom całą duszą.Stąd drugie hasło na jego chorągwiach.Stąd powołanie do życia milicji włościańskiej.Stąd Uniwersał Połaniecki i uwłaszczenie chłopów w rodzinnych Siechnowiczach.Stąd wreszcie wykup niewolników murzyńskich i przeznaczenie majątku amerykańskiego w testamencie złożonym na ręce Jeffersona na ich podniesienie do poziomu obywateli.

Zanim stanie do walki o wolność i prawa własnego Narodu,weźmie udział więcej niż zaszczytny w walce o Niepodległość Ameryki,dając świadectwo prawdzie,że wolność jedna jest i niepodzielna.Stał się bohaterem narodowym Stanów,symbolem wolności.Swoim imieniem związał na zawsze imię własnej Ojczyzny z imieniem Ojczyzny Washingtona.Okryty chwałą zamorskich bojów rozsławił znowu swe imię obroną Dubienki.Nie znosząc kompromisu, gdzie chodzi o ideał,cisnął swoją dymisję w oczy Stanisława Augusta,gdy Król-Pięknoduch przystąpił do Targowicy.Gdy jako Naczelnik Narodu objął pełnię władzy w okresie swej Insurekcji,zestrzelił w swojej osobie wolę całego Narodu,przesłaniając swoją postacią postać bezwolnego,zniewieściałego Króla.Skupiając w swym ręku władzę dyktatorską,władzę tę mitygował umiłowaniem wolności i mądrością serca.Wróg wszelkiego ucisku i tyranii pozostał rycerzem wolności,wodzem dusz i serc polskich.Stał się wcieleniem ideałów polskich,polskiej racji stanu i polskiej nieugiętej walki o wolność.

Nie z biegłości w sztuce fortyfikacyjnej,nie z blasku zwycięstw orężnych,nie z wielkości talentu wodza ani bohaterstwa tragicznej walki urosła wielkość i sława Kościuszki u swoich i obcych.Chwała u obcych tak wielka,że wszędzie gdzie wolność jest w cenie imię Kościuszki znaczy tyle co wolność i tyle co Polska.Urosły one z wielkości jego ideałów,z niezłomnej tym ideałom wierności,z wielkości jego duszy.Po latach 150 od chwili powstania,a 127 od dnia śmierci imię Kościuszki nie wyblakło jako sztandar Narodu Polskiego i nie wygasło jako testament.Ten sztandar i ten testament żyły w sercach pokoleń walczących o wolność.Żyją one i dzisiaj wyryte głęboko w sercu każdego prawego Polaka.Hasła chorągwi Kościuszki,któremi żyje i o które walczy każdy żołnierz polski - i ten w mundurze i ten z podziemi - rozogniła niezwykłym blaskiem i wypaliła w sercach naszych na nowo wierna i nieugięta w swojej ofierze,we krwi własnej skąpana i obrócona w ruinę,nieśmiertelna w swym bohaterstwie Warszawa.

Z Encyklopedii Trzaski, Everta i Michalskiego

NAJWAŻNIEJSZE DATY

1746

KOŚCIUSZKO Tadeusz Andrzej Bonawentura urodził się w r.1746 w Mereczowszczyźnie. Uczył się w szkole Pijarów w Lubieszowie w latach 1755 - 1760. W r.1765 wstąpił do Szkoły Rycerskiej /Korpus Kadetów/ w Warszawie.

1776

W połowie r.1776 wyjechał do Ameryki, aby wziąć udział w wojnie o wolność Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii. Wylądował w Filadelfii i zaraz ofiarował swe usługi dowództwu wojsk amerykańskich; 1/polecono mu opracowanie planów fortyfikacji dla miasta i portu Filadelfii; projekty Kościuszki musiały zyskać uznanie, skoro go bezwłocznie zamianowano pułkownikiem wojsk inżynierskich. Następną wielką i ważną pracą Kościuszki było założenie warownego obozu pod Saratogą. Anglicy przeważającymi siłami zdobywali go dwukrotnie, ale daremnie, a bezpośrednio po odstąpieniu spod Saratogi, zostali rozbici przez Amerykanów w 1777 r.

Następnie powierzono Kościuszce ufortyfikowanie obronnej linii amerykańskiej wzdłuż rzeki Hudson i budowę głównej twierdzy West Point. Prócz swych prac inżynierskich, brał Kościuszko również czynny udział z bronią w ręku w walkach z Anglikami; odznaczył się w bitwach pod Trenton i pod Princeton, a pod Yorktown, choć ranny w prawą rękę, przeprowadził atak na angielskie pozycje, zdobył 2 sztandary, trzy działa i wziął wielu jeńców. Generałowie amerykańscy: Gates, Green i Armstrong, z najwyższym uznaniem pisali raporty do głównego dowództwa o zasługach i dzielności Kościuszki, a gdy po siedmioletniej walce zawarli Amerykanie pokój z Anglią, uzyskując zupełną niezawisłość swego kraju, Kongres Stanów Zjednoczonych zamianował Kościuszkę generałem-brygadierem, nadał mu obywatelstwo i "Order Cyncynnata", najwyższe odznaczenie amerykańskie; wreszcie przyznano mu pensję i rozległe ziemie.

1784

W 1784 r. wrócił do Polski i osiadł w majątku rodzinnym Siechnowiczach. W czasie Sejmu 4-letniego po podwyższeniu liczby wojska do 100.000, został /1789/ generałem-majorem wojsk polskich, poczem brał czynny udział w tworzeniu nowej armii /w Małopolsce i na Podolu/. W czasie kampanii 1792 r. dowodził brygadą, brał udział w bitwie pod Zieleńcami oraz bronił przejścia przez Bug /pod Dubienką/. Po przystąpieniu Stanisława Augusta do Targowicy, Kościuszko /awansowany na generała-lejtnanta/ podał się do dymisji /1792/.

1792

W październiku 1792 r. wyjechał zagranicę; przebywał w Lipsku, gdzie się skupiało stronnictwo patriotyczne, twórcy Konstytucji 3-go Maja. 1793 wyjechał do Paryża, aby się starać o pomoc rewolucyjnej Francji, lecz nie uzyskawszy nic wrócił do Saksonii.



Towarzysz kawalerii narodowej bryg. wielkop.w płaszczu



Towarzysz kawalerii narodowej brygady wielkopolskiej



Pocztowy kawalerii narodowej brygady wielkopolskiej



Rotmistrz kawalerii narodowej brygady wielkopolskiej

1/ Według sprostowania podanego nam przez p.mjr.O.L. Kościuszko po przybyciu do Filadelfii budował umocnienia nad rzeką Delavar, a nie opracowywał planów fortyfikacyj dla miasta i portu Filadelfii.

1794

Pod koniec r.1793, powołany przez organizacje powstańcze w Polsce na Naczelnika, rozpoczął przygotowania do powstania; 24 marca 1794 r. w Krakowie, ogłosił akt powstania narodowego; dnia 4.IV.1794, jako Najwyższy Naczelnik powstania, rozbił gen.Tormasowa pod Racławicami.

RAPORT NARODOWI POLSKIEMU O ZWYCIĘSTWIE POD RACŁAWICAMI.

/Wyjątki/

x/

Tadeusz Kościuszko

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej

" Narodzie! podnieś ducha twojej odwagi i twego obywatelstwa. Bóg potężnej twej sprawie sprzyja. Ogół ludzi na całym świecie modły i łzy rzewliwe do Niego za tobą przesyła, a sami tylko tyrani i podłe ich narzędzia złorzeczą twojemu przedsięwzięciu....

Batalja ta pod Racławicami trwała od godziny trzeciej po południu do godziny ósmej wieczór. Skutek jej jest zupełne zwycięstwo. Otrzymaliśmy plac bitwy, wzięliśmy dwanaście armat wielkiego i mniejszego kalibru, z zaprzęgami i ammicją do nich należącą. Wzięliśmy sztandar kawalerji, pułkownika, kapitana, porucznika, chorążego i ośmnastu jeńców, bo żywność potyczki nie dała czasu pardonowania zapalonemu żołnierzowi. Zdobyto wiele orderów i znaków oficerskich, i wojsko zwycięskie wykrzyknęło na placu bitwy:"Wiwat naród! wiwat wolność! Rachować można zabitych naszych ludzi około sto, rannych tyleż, ... ale straty nieprzyjacielskiej domyślić się można po samym obrocie i skutku batalji. Komenderowali naprzeciwko nam jenerałowie Tormazow i Denisow, brygadjer Magnet i Lukke, major regimentu drugiego szczególniej się dystyngowali. Młodzież z ochotników pierwszy raz bitwę widzącą, w ogniu z trzech stron na nas sypanym, pokazała się prawdziwymi obrońcami swobód narodowych, to jest ludźmi za nic życie własne dla Ojczyzny ważącymi.

Narodzie! To jest wierne dnia czwartego kwietnia pod Racławicami opisanie. Racz poczuć nakoniec twą siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym; jednością i odwagą dojdziesz tego szanownego celu. Umysł twój przygotuj do zwycięztw i do klęski duch prawdziwego patrjotyzmu powinien w obydwóch zachować swą tęgość i energję. Mnie nic nie zostaje tylko wielbić twoje powstanie i służyć ci,dopóki mi Nieba życia pozwolą."

Dan dnia 5 kwietnia w obozie pod Słomnikami 1794 r.

T.Kościuszko

1794

17.IV. wybuchło powstanie w Warszawie, 23-go w Wilnie; 7.V.94 z obozu pod Połańcem ogłosił Kościuszko Uniwersał, zapewniający wolność osobistą włościanom, opiekę rządową, zmniejszenie ciężarów pańszczyźnianych.

x/

U N I W E R S A Ł

/Wyjątki/

URZĄDZAJĄCY POWINNOŚCI GRUNTOWE WŁOŚCIAN I ZAPEWNIAJĄCY DLA NICH SKUTECZNĄ OPIEKĘ RZĄDOWĄ, BEZPIECZEŃSTWO WŁASNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚĆ.

R A D A N A J W Y Ż S Z A N A R O D O W A.

odebrała od Najwyższego Siły Zbrojnej Naczelnika Uniwersał urządzający powinności włościan i skuteczną dla nich opiekę rządową, w osnowie następującej:

T A D E U S Z K O Ś C I U S Z K O

NAJWYŻSZY NACZELNIK SIŁY ZBROJNEJ NARODOWEJ
do
KOMMISSJI PORZĄDKOWYCH WSZYSTKICH ZIEM
I POWIATÓW

Z żalem to wyznać muszę, iż często srogie obchodzenie się z ludem, daje miejsce Moskalom do powszechnej na cały Naród potwarzy. Odbieram ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci, nie tylko żadnego osłodzenia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczypospolitej ich mężowie i ojcowie, zostawieni są na większe uciążliwości. Takowe postępki w wielu miejscach są zapewne bez wiedzy i przeciw woli dziedziców; lecz w drugich muszą być skutkiem złej chęci, lub obcego natchnienia,aby zupełnie zapał do obrony Ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny wskazuje nam łatwe i pewne środki, przez które podstępom złości domowej lub zagranicznej intrygi zapobiedz możemy. Rzeknijmy, że lud nie dopiero zostaje pod opieką rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Kommissji Porządkowej swego województwa, a że ciemiężyciel, prześladowca obrońców kraju, jako nieprzyjaciel i zdrajca Ojczyzny karany będzie. Sposób ten, z sprawiedliwością wspaniałego narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę przywiąże lud do sprawy publicznej i uchroni go od sideł nieprzyjacielskich. Zalecam przeto Kommissjom Porząd-

kowym Województw i Ziem w całym kraju, aby następujące urządzenie do wszystkich dziedziców possesorów i miejsce ich zastępujących rządców wydały:

1. Ogłosi ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego!

2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna; i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył Kommissji Porządkowej swego Województwa gdzie się przenosi i byleby długi winne, oraz podatki krajowe opłacił....

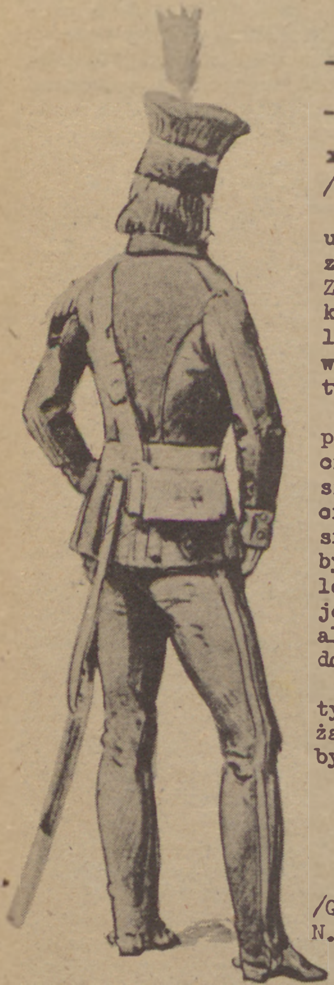
4. Zwierzchności miejscowe starać się będą,aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadało i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała; do czego równe dwory, jako i gromady przykładać się powinny....

Dan w Obozie pod Połańcem, dnia 7 maja 1794 roku.

Zaleca przeto Kommissjom Porządkowym wszystkich Ziem i Powiatów, ażeby pomieniony Uniwersał po wszystkich wsiach i parafiach jak najśpieszniej ogłosić i do egzekucji przywieść starały się i tejże egzekucji jak najściślej pilnowały.

1794

6.VI.94 poniósł klęskę od połączonych wojsk prusko-rosyjskich pod Szczekocinami; 15.VI. zajęli Prusacy Kraków. 28.VI. Kościuszko przybył do Warszawy; 13 lipca rozpoczęło się oblężenie Warszawy przez wojska rosyjsko-pruskie pod dowództwem Fryderyka Wilhelma II, zdjęte 6 września. 10 października Kościuszko został rozbity przez wojska rosyjskie /gen.Fersena/ pod Maciejowicami, poczem wojska rosyjskie zajęły Warszawę /rzeź Pragi, dokonana przez Suworowa 4 listopada/, likwidując /17.XI/ powstanie. Kościuszko został przewieziony do Petersburga.



Oficer artylerii z r.1791

Raport Tadeusza Kościuszki Narodowi Polskiemu

o bitwie pod Szczekocinami stoczonej

dnia 6 czerwca 1794 r.

x/

/Wyjątki/

Wierny przyrzeczeniu mojemu, wierny prawdzie i uszanowaniu, które ci winienem Narodzie, dobre i złe wypadki powstania twojego wiernie ci donoszę. Zdradziłbym cię, gdybym taił czy pomyślności, czy klęski twoje: Oboje jest konieczne z kolei rzeczy ludzkich.W pierwszych uwielbiaj potężne Boga ramię, w drugich podwój dzielność, męztwo i usiłowania twoje. ...

Narodzie! pierwsza to stałości ducha twojego próba, pierwszy dzień twego powstania, w którym ci się zasmucić, ale nie przerażać wolno. Poprawią się winni twej szkodzie w najpierwszej okazji , a ci co w swej odwadze nigdy cię nie zawiedli,zemścić się pragną momentalnej twej niepomyślności. Byłżebyś godnym wolności i samowładztwa, gdybyś odmian losu znosić nie umiał? Podłe i nikczemne wrogi twoje zechcą korzystać z tego momentu, aby cię trwożyć ale oni się ze zwycięstw twoich smucą, udając radość, a z klęsk się twych cieszą, udając smutek.

Narodzie! ziemia twoja będzie wolna, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie. Nie żałujże się, abyś żałowanym lub pogardzonym nie był.

Dan w obozie pod Kielcami d.9 czerwca 1794 r.

Tadeusz Kościuszko

/Gazeta wolna warszawska N.17 z 1794 roku/



Szeregowy Reg.Szefostwa Działyńskiego z r.1794

1796

Uwolniony w listopadzie 1796 przez Pawła I, musiał złożyć przysięgę na wierność cesarzowi rosyjskiemu, poczem /1797/ wyjechał przez Szwecję i Anglię do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Bawił wówczas niedługo, a likwidując swe interesy w Ameryce , ziemie, nadane mu, przeznaczył na oświatę wśród murzynów amerykańskich.

x/

Treść testamentu Kościuszki, który powierzył on przyjacielowi swemu Tomaszowi Jeffersonowi.

"I Thaddaus Kościuszko being just in my departure from America hereby declare and direckt that should I make no other testamentory disposition of my property in the United States thereby authorise my friend Thomas Jefferson to employ the whole thereof in purchasing Negroes from among his own as any others and giving them liberty in my name in giving them an education in trades or otherwise and in having them instructed for their new condition in the Trades of morality which may make them good neyghbours, good fathers or mothers, husbands or wives and their duties as citizens teaching them to be defenders of their liberty and country and of the good order of society and in whatsoever may make them happy and useful and I make the said Thomas Jefferson my executor of this."

T.Kościuszko

5th May 1798.

1798

Na wieść o tworzeniu się Legionów polskich we Włoszech, wyjechał /1798/ do Francji. Jednak niedowierzanie Napoleonowi i niechęć do niego odsunęły go od życia polityczno-wojskowego. Do r.1815 przebywał we Francji, interwenjując w r.1814 u cesarza Aleksandra I w sprawach Polski. 1815 wyjechał do Bawarii, w celu widzenia się z Aleksandrem i do Wiednia, poczem wrócił do Szwajcarii i zamieszkał w Solurze.

1817

Umarł w r.1817. Pochowany na Wawelu w Krakowie.

W West Point istnieje Akademia Wojskowa im.Kościuszki i jego pomnik. Pomniki jego znajdują się też w Waszyngtonie, w Chicago, Milwaukee i Cleveland.



Pierwowzór »Virtuti Militari«, rozdany za bitwę pod Zieleńcami

x/

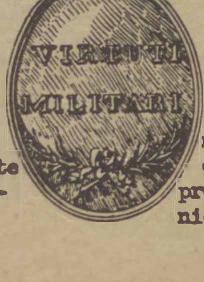
Hołd młodzieży Korpusu Kadetów w West Point dla Tadeusza Kościuszki

/Wyjątki z mowy kadeta Karola Petigru wydanej przez Korpus Kadetów w broszurce pod tytułem: "Mowa przygotowana z okazji położenia kamienia /pod pomnik Kościuszki/ dnia 4 lipca 1828 /The Oration, Prepared for Delivery on the Occasion of Laying the Corner Stone of Monument erected to the Memory of Kościuszko at West Point by the Corps of Cadets, July 4, 1828 Newburgh, 1828/ - Uroczystość położenia kamienia węgielnego nie odbyła się - pozostała tylko pamiątka w postaci wydanej na tę uroczystość broszury i zamieszczonej w niej mowy amerykańskiego kadeta na cześć T.Kościuszki.

Oto wyjątek z tego przemówienia:

" ... Koledzy Kadeci! Gdy dziś łączymy się w czci, jaką otoczono go już powszechnie i staramy się ściślej połączyć jego nazwisko z tem miejscem, z którem łączą je już wspomnienia rewolucyjne i upamiętnić ustronie, do którego gdy mu obowiązki służbowe pozwalały, lubiał się chronić, by swą duszę rozszerzać w rozmyślaniach nad majestatem dzieł przyrody; i gdzie sadził róże,lilje i fiołki, by kwitnęły wśród wspaniałej scenerii górskiej - jak jego miłe i proste cnoty domowe przy świetniejszych i wznioślejszych zaletach żołnierza, patrioty i męża stanu. Pamiętajmy, że i my jesteśmy żołnierzami Rzeczypospolitej - że jako tacy także winniśmy dług, który on tak szlachetnie spłacił - i dumni z wysokiego wyróżnienia starajmy się zawsze postępować godnie.

Uczmy się z jego przykładu, że sława w wielkich i zaszczytnych przedsięwzięciach nie zależy od powodzenia - że ten, kto odważnie naraża się dla dobra ojczyzny, kto ochotnie poświęca się dla jej sprawy, ten bez względu na los swego czynu lub swój własny, zawsze może być pewnym nagrody w wdzięczności narodu i oklasku świata!"



Przyp.Red.-Teksty oznaczone x/ wzięte zostały z materiałów dostarczonych nam przez oficera oświatowego,który prosił o nieujawnianie nazwiska.



Michał Stachowicz : Przysięga Kościuszki

PRZYSIĘGA

M. Konopnicka

Na krakowskim rynku
Wszystkie dzwony biją,
Cisną się mieszczany
Z wyciągniętą szyją.

Na krakowskim rynku,
Tam ludu gromada,
Tadeusz Kościuszko
Dziś przysięgę składa.

Zagrzmiały okrzyki,
Jak tysiączne działa...
Swego bohatera
Polska wita cała!

Wyszedł pan Kościuszko
W krakowskiej sukmanie,
Odkrył jasne czoło
Na to powitanie.

Odkrył jasne czoło,
Klęknął na kolana:
Ślubuję Ci życie,
Ojczyzno kochana!

Ślubuję ci życie,
Ślubuję ci duszę,
Za Bożą pomocą,
Wolność wrócić muszę!

Nie stoję tu w srebrze,
Nio stoję tu w złocie,



24 MARCA 1794

Lecz w pogardzie śmierci,
W staropolskiej cnocie!

A mówił te słowa
W tak ogromnej ciszy,
Zdało się, że Pan Bóg
Tę przysięgę słyszy!

Zapłakał, zaszlochał
Naród dookoła ...
Wstał Kościuszko, wstrząsnął
Krakuską u czoła.

Zabłysła mu w ręku
Szabla poświęcona:
- Niech żyje - zawołał -
Litwa i Korona!

I wzniósł ją oburącz
W to jasne zaranie:
- Ogłaszam przed niebem,
Narodu powstanie!

A głosy buchnęły,
Wskroś rynku i grodu:
- Niech żyje Kościuszko,
Naczelnik Narodu!

Ej, byłaż to chwila
I święta i Boża ...
Cała Polska drgnęła,
Od morza - do morza!


Józef Chełmoński : Przed bitwą racławicką

Jerzy Żuławski

RACŁAWICE

Naprzód! W ogień! Za wiarę! Za Ojczyznę waszą!
Krzyk ogromny się podniósł, zachrzęściały kosy;
Dalej, chłopy, na wroga! - Huf siermiężny, bosy
ruszył ławą, armatnie kule go nie straszą.

O! pod Twoją obronę! bądź ucieczką naszą,
Mario Swięta! ... Huk armat głuszy armat głosy,
Krew a trupy.- Hej naprzód przez tych trupów stosy!

Idą, lecą - i lonty już czapkami gaszą!
I dział paszcze umilkły. Bosy huf siermiężny
zdobył szańce rękoma od roli i pługa -
wiarą w ogień wiedziony i nadzieją mężny...

Potem klękli wśród trupów, cisza była długa,
aż hymn w niebo uderzył - zwycięski, potężny.
A wódz patrzał - i łez mu popłynęła struga.

Dawni i Krzycki

Krzycki /z ukłonem/

Czy mam zaszczyt mówić ze starostą Szujskim?

Starosta

Do usług.

Krzycki

Jestem Stanisław Krzycki, namiestnik w kawaleryi generała Mangetta /Lichocki niezmiernie zdumy/

Anna /z radością do Lichockiej/

O mój Boże! Pan Stanisław żyje!

Krzycki

Generał Kościuszko, który tu ciągnie z wojskiem, wysłał mię przodem, ażebym jego imieniem prosił waćpana dobrodzieja o chwilową gościnność dla siebie i dla wojska.

Starosta /zdziwiony/

Jakto, a więc wczorajsza batalia? ...

Krzycki

Zakończona najświetniejszym zwycięstwem. Dwa tysiące położyliśmy trupem i zdobyli dwanaście armat, straciwszy zaledwie pięciuset ludzi.

Starosta

Cud! Zaiste cud Boży! Ale skądże nas ten honor spotyka, że zwycięzca chce odwiedzić nasz ubogi domek?


 Jan Matejko : Kosynierzy /fragm.z Bitwy racław./



Bartosz Głowacki na zdobytej armacie.



Nobili

IĘCA

W. Anczyc
Fragm. z "Kościuszki pod Racławicami"

Obszerny dziedziniec przed dworem Rzędowickim - po prawej stronie na podniesieniu dwór staroświecki Szujskich, w głębi wieś, na lewo na przodzie krzyż.

Scena pierwsza

Starościna - Lichocka - Anna - Filomena - Bartoszowa - Kobiety i dzieci wiejskie.
/Za podniesieniem kurtyny wszyscy klęczą przed krzyżem śpiewając pieśń, którą przed rozpoczęciem muzyka rozpoczęła w orkiestrze/.

Chór

Do Ciebie Panie pokornie wołamy,
Łzy wylewając serdecznie wzdychamy.
Okaż nad nami Twoje zmiłowanie
Wybaw nas Panie!

/Wstają i idą pogrążeni w smutku na przód sceny/.

Scena czwarta

Dawni i starosta

Starosta / wychodzi ze dworu i widzi płaczące kobiety/

A to co? ... Wszelki duch Pana Boga chwali! Cóż to za lamenty!



94

Lecz w pogardzie śmierci,
W staropolskiej cnocie!

A mówił te słowa
W tak ogromnej ciszy,
Zdało się, że Pan Bóg
Tę przysięgę słyszy!

Zapłakał, zaszlochał
Naród dookoła ...
Wstał Kościuszko, wstrząsnął
Krakuską u czoła.

Zabłysła mu w ręku
Szabla poświęcona:
- Niech żyje - zawołał -
Litwa i Korona!

I wzniósł ją oburącz
W to jasne zaranie:
- Ogłaszam przed niebem,
Narodu powstanie!

A głosy buchnęły,
Wskroś rynku i grodu:
- Niech żyje Kościuszko,
Naczelnik Narodu!

Ej, byłaż to chwila
I święta i Boża ...
Cała Polska drgnęła,
Od morza - do morza!

Lichocki

No, tak jakbym widział - bo koło mnie uciekająca kawalerya przeleciała.

Starosta

Jak skoro kawalerya salwowała się ucieczką, zatem nie wszyscy zginęli. Relacya jego mi nie wystarcza - muszę się sam dowiedzieć /idzie w głąb/Hej! osiodłać wilczętą!

Starościna /z obawą/

Ja cię nie puszczę Antoni - kozactwo wszędzie się rozbiegło - jeszcze cię zabiją.

Starosta

Ach! Przecież nie jestem dzieckiem /idzie w głąb i spotyka się z Krzyckim/.

....

Scena piąta

Dawni i Krzycki

Krzycki /z ukłonem/

Czy mam zaszczyt mówić ze starostą Szujskim?

Starosta

Do usług.

Krzycki

Jestem Stanisław Krzycki, namiestnik w kawaleryi generała Mangetta /Lichocki niezmiernie zdumiony/

Anna /z radością do Lichockiej/

O mój Boże! Pan Stanisław żyje!

Krzycki

Generał Kościuszko, który tu ciągnie z wojskiem, wysłał mię przodem, ażebym jego imieniem prosił waćpana dobrodzieja o chwilową gościnność dla siebie i dla wojska.

Starosta /zdziwiony/

Jakto, a więc wczorajsza batalia? ...

Krzycki

Zakończona najświetniejszym zwycięstwem. Dwa tysiące położyliśmy trupem i zdobyli dwanaście armat, straciwszy zaledwie pięciuset ludzi.

Starosta

Cud! Zaiste cud Boży! Ale skądże nas ten honor spotyka, że zwycięzca chce odwiedzić nasz ubogi domek?

Krzycki

Większy jeszcze honor zgotował Pan Bóg panu Staroście w osobie jego poddanego Bartosza Głowackiego. /Powszechne zdziwienie, wszyscy z ciekawością słuchają Krzyckiego. Lichocki zakłopotany usuwa się na bok/.

Starościna

Co waćpan mówisz?

Krzycki

Baterya rosyjska, będąca kluczem pozycyi, raziła nas straszliwie: kawalerya, nie mogąc wytrzymać gradu kartaczów, pierzchnęła - ochotnicy zdziesiątkowani - bataliony się chwieją. Wtem Kościuszko nadbiega z kosynierami:" Weźcie mi to dzieci!" zawoła, wskazując ziejące działa. Kosynierzy rzucają się jak burza, Bartosz Głowacki pierwszy na bateryi, zakrywa panew swoją czapką - Moskale pierzchają - armaty zdobyte, a zwycięstwo decyduje Głowacki!

Bartoszowa /rzucając się na kolana przed krzyżem/

O mój cudowny Jezusieńku, dziękuję ci!

Krzycki

I naczelnik tu się zatrzyma, ażeby podziękować panu staroście za Głowackiego.

Starościna /z uniesieniem/

A widzisz duszeńko, jak się nasz Bartosz popisał - a nie dowierzałeś chłopskiej odwadze. -

Starosta /zakłopotany/

W istocie ... powtarzam, cud Boży, ale dajmy teraz pokój, trzeba się zająć przyjęciem miłych, a niespodziewanych gości. /Do Krzyckiego/ Daruje waćpan, że go tu zostawię z moją żoną, gdyż jako gospodarz, muszę wydać dyspozycye. /Odchodzi do dworu/.

....

Scena dziewiąta

Bartoszowa - Kobiety i dzieci wiejskie - Grzegorz i Szymek.

Bartoszowa /ujrzawszy Grzegorza i Szymka, wychodzących ze dworu/.

Co ja widzę? Kowal i Szymek? A kajże mój?

Grzegorz

Co jeno go nie widno, będzie tu zaraz.

Bartoszowa

Cy to prawda kowalu, ze mój zabrał harmatę?

Grzegorz

Cie? Jesceby nie!?

Szymek

Adyć kieby nie Bartos, toby nos wsyćkich wystrzelali, tak okrutnie prazyło.

Bartoszowa

Jakoz to było, mój złociuśki Grzegozu, mówciez, bójcie się Boga.

Grzegorz

Jako było?- Cekajciez, zaraz wam powiem.

Śpiew.

Ot tak było: z wieczora
W Racławicach stojewa,
Wtem coś błyśnie zza bora,
I Moskali widziewa.
Gdy Kościuszko ich zoczył,
Kozał bębnić na bitwę,
Wtem Głowacki wyskoczył,
A mioł kosę jak brzytwę.

Jak wziął machać, wywijać,
My tez obces na wrogi,
Dalej rąbać, zabijać;
Az Moskale het w nogi.
Bez góry i przepaście
Uciekali jak wściekli.
Myśwa harmat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli.

Gdy się ześli wodzowie,
Bartosa przywołali
I pili jego zdrowie,
I serdecznie ściskali.
Młodzież kubki nalała,
Wychyliła je duskiem,
Niechaj zyje - wołała
Nas Głowacki z Kościuszkiem!

Nicefor /który nadszedł podczas śpiewu/

Rycerski animusz mopanku, rycerski animusz! Wart być mopanku herbowym. /Słychać muzykę za sceną/

Bartoszowa i włościanie

Nasi idą! Nasi idą!

Scena dziesiąta.

Wchodzą Kosynierzy na czele Bartosz, Świstacki, Grzegorz i Szymek z chorągwią, następnie Wasilewski na czele ochotników, pomiędzy którymi Sikorski. Obchodzą scenę, a potem szykują się, kosyniery naprzeciw dworu, za nimi ochotnicy, w głębi piechota frontem do publiczności.
Bartoszowa, włościanie i dzieci na schodach dworu.

Śpiew kosynierów /podczas marszu/

Wsławiły się Racławice,
Pobiliśmy wroga;
Górą kosy i kłonice
Przy pomocy Boga!
Albośwa to nie Krakusy,
Alboświa to jacy?
Nie mamy to polskiej duszy,
Dyćwa Krakowiacy,
Dana jeno dana
Ojczyzna kochana!

Choć stselają - cóz to znacy,
Hej w górę obuski,
Niebojewa się kartacy
Pod wodzą Kościuszki!
Alboświa to nie Krakusy,
Alboświa to jacy,
Nie mamy to polskiej dusy
Dyćwa Krakowiacy.
Dana jeno dana
Ojczyzna kochana!
Dana jeno dana
Ojczyzna kochana!

Scena jedenasta

W głębi ukazuje się Kościuszko na czele sztabu,ze dworu wychodzi Starosta, niesie na srebrnej tacy chleb i sól.Za nim Starościna , niosąca na poduszce wieniec laurowy, kilku szlachty, Lichocka, Anna, Krzycki, Filomena, werbel, okrzyki.

Wszyscy

Niech żyje Kościuszko!

/Kościuszko ze sztabem zajmuje środek sceny/

Starosta /na czele kilku szlachty, stając naprzeciw Kościuszki/.

Znakomita wiktorya, nad wojskami najjaśniejszej imperatorowej w dniu wczorajszym na polach Racławickich odniesiona, ciebie, jaśnie wielmożny naczelniku, i wojsko nasze, nieśmiertelną chwałą okryła. Szczęśliwy jestem, że mnie pierwszemu danem jest złożyć ci gratulację imieniem krakowskiego ziemiaństwa. Starożytnym obyczajem ofiarujemy ci chleb i sól/podaje/ jako symbol życzliwości i wierności tego województwa, a prosimy wszechmocnego Boga, ażeby błogosławił orężowi twojemu. Niechże ta strapiona, a owdowiała po Jagiellonach i Batorych rzeczypospolita, w tobie godnego ich obrońcę znajdzie, a mieczem twoim z poniżenia się dźwignie. Niechaj uciemiężony naród tobie szczęśliwość swą zawdzięcza, a najpóźniejsze wieki ze czcią wspominają imię Tadeusza Kościuszki.

Kościuszko /skromnie/

Zawczesne to pochwały, mości starosto. Początek dopiero dzieła, którego koniec Bogu tylko wiadomy. Chwała dnia wczorajszego nie mnie,ale tym walecznym, którzy ją krwią własną okupili - należy. Ja jestem tylko narzędziem w ręku opatrzności, a jeżeli spodoba się Najwyższemu narzędzie to zgruchotać, - niechajże po mnie pozostanie pamięć, żem pragnął ofiarą życia wykupić z rąk nieprzyjaciół tę ukochaną ojczyznę!

Starościna /podając wieniec/

Oto skromny upominek od niewiast polskich, niechże on będzie symbolem owego nieśmiertelnego wieńca, który Ojczyzna, przez ciebie zbawiona, na twojej głowie złoży.

Kościuszko

Obyśmy na niego zasłużyli!

/ w głębi tumult, wszyscy się zwracają/

Nicefor /ciągnąc naprzód Abrahama/

A tuś mi mopanku! Jaśnie wielmożny naczelniku! Oto judasz, delator, wierny sługa Moskwy, który w Kozubowie zabudowania dworskie podpalił i wojska nasze szpiegował.

Kościuszko

Mylisz się waćpan. Abrahamie! W obliczu wszystkich zaświadczam, jakoś wiernie służył ojczyźnie. O! gdyby wszyscy jego współwyznawcy byli jemu podobni, o ileżby nam było łatwiej odzyskać wolność!
/Podaje rękę Abrahamowi, który ją całuje/.

Abraham /rozrzewniony/

Boże moich ojców, dozwoliłeś mi dożyć szczęśliwego dnia, teraz mogę umrzeć spokojnie.

Kościuszko

Teraz kolej na bohatera wczorajszej bitwy. Bartoszu Głowacki, wystąp. /Daje znak/

Wodzicki

Baczność! Prezentuj broń! /werbel/

/Bartosz występuje z szeregu i staje przed Kościuszką/.

Kościuszko

Bartoszu Głowacki! Nadludzką odwagą, okazaną wczoraj, dałeś przykład włościanom, jak za ojczyznę walczyć należy. Wiekopomni królowie nasi nagradzali waleczność włościan wynoszeniem ich do stanu szlacheckiego. Nieśmiertelnej pamięci król Stefan Batory za męstwo okazane pod Wielkiemi Łukami Marcina Wielochę, włościanina, wyniósł do stanu szlacheckiego.

Ja, Tadeusz Kościuszko, naczelnik sił zbrojnych i władz cywilnych narodu polskiego, z mocy mi służącej, mianuję ciebie, Bartoszu Głowacki, porucznikiem kosynierów /werbel/ i wynoszę cię wraz z twojem potomstwem do stanu szlacheckiego /werbel/. Czynię to nie dlatego, ażebym stan włościański uważał za nikczemny, ale aktem tym uroczystym pragnę wznowić piękny obyczaj ukochanych naszych monarchów, a ciebie uwolnić od pańszczyzny i ciężarów, włościan przytłaczających. Nakoniec, aby cały naród wiedział o tem, że kto szlachetnie służy ojczyźnie, ten jest prawdziwym szlachcicem!

Wszyscy

Wiwat!

Bartosz

Jasny Naczelniku, pod twoją komendą tak się będziewa bili, że nie nastarczy robić ślachciców. Niech żyje ten, co pierwszy uznał, ze chłop polski moze kochać Ojczyznę i potrafi za nią ginąć!

Wszyscy

Wiwat!

Kościuszko /uroczyście, wznosząc oczy ku niebu/

Bóg z nami!

Wł.Tetmajer

Nieszpory

W racławickim kościele zagrały organy,
goreją wszystkie świece, lampy i kagany.
Nie mieści ludu w sobie kościół modrzewiowy
Wojsko z ludem psalm śpiewa święty, Dawidowy.
W kościółku klęczy wojsko z krwawemi szablami
i chłopów ciżba klęczy z ostremi kosami.
Przed ołtarzem Naczelnik w krakowskiej sukmanie.
Modli się:"Chwała Tobie! Chwała Tobie, Panie!"
Odsłoniono już ołtarz.Świeci obraz złoty.
W sukience Matki Boskiej gwiaździste klejnoty
w świec blasku się migocą, iskrzą,ogniem jarzą,
a Matka Boska czarną wdół pogląda twarzą,
i Dzieciątka rączynę podnosi maleńką.
Siwy ksiądz od ołtarza błogosławi ręką.
Pochyliło się wojsko, pochylili wodze,
i Naczelnik wsparł kornie czoło na podłodze.
Dziękuje Panu Bogu, dziękuje ze łzami,
Że mu dał wziąć armaty chłopskiemi kosami,
że w Polsce Zmartwychwstania dał zapalić świty!
Więc podziękował Bogu hetman znamienity.
Huczy organ, hymn w niebo uderza potężny,
rycerską pieśń zaśpiewa Bogu lud orężny,
bo zwyciężyła prawda i wolność i cnota.
Iskrzy się w świec płomieniu Matka Boska złota,
śpiewa wojsko i wodze, śpiewa Wódz Naczelny:
"Święty Boże! Święty mocny! Święty nieśmiertelny!"

A.Oppman /Or-Ot/

Raport Kościuszki

Na polu bitwy ten mój raport piszę
I tobie ślę go, o wolny Narodzie!
Wiatr nad mą głową chorągwią kołysze
I orzeł na niej srebrzy się w zachodzie;
W pobok na ziemię padł brat chłop - i dysze,
Krwią bohaterską wkupiony swobodzie,
Dłoń na zdobytej oparłszy armacie:
O tobie piszę Narodowi - bracie! ...

Naród, co stargał niewoli kajdany
Ma jeden tylko do raportu prawo!
On będzie liczył blizny te i rany
Na piersiach polskich zapisane krwawo;
Obywatele i republikany
Królewski tron twój obejmą, Warszawo!
A ja im powiem o synach od pługa,
Pierwszy Ojczyzny i Narodu sługa! ...

Polsko! Bóg wolnych, gdy waży twe losy,
Na serca spiżu wyryj: Racławice!
Nie purpurowy kontusz! ale bosy
Chłop twej swobody odwrócił stronice,
Pod błyskawicą racławickiej kosy
Twoje się, Polsko, wykują granice
I kresy twoje uświęcą krwawizną,
Gdy twym kowalem będzie Lud, Ojczyzno!

Ja ich widziałem, gdy na wroga spadli
Z grzmiącym na Polskę wolności okrzykiem!
Na ostrza kosy duchy swe pokładli
I wolny duch to bił się z niewolnikiem!
Gołemi piersiami na armaty padli
I, w paszczach armat, rzygających rykiem,
Śmierć zadusili czapki czerwonemi,
Jak krew, broniąca swobody i ziemi!

Do zbudzonego przemawiam Narodu,
By wiedział, jaka wolnych jest potęga!
Ze lwich ty, Polsko, jesteś ojców rodu
I łańcuch twojej korony nie sięga!
Pierwsza to karta u nowego wschodu,
A na niej napis: Zwycięstwo! - i wstęga
Z kolorów polskiej jedności i chwały:
Czerwonej czapki i sukmany białej!

Gasł zachód nieba w purpurze i w złocie,
Z bronią u nogi Polak stał w szeregu,
W mrok nieprzyjaciel zapadał w odwrocie
I głucho biły bębny do noclegu,
Pod rozwalone przyległszy opłocie
Krakowski rekrut obozował z brzegu
Wioski, spalonej granatami wroga ...
Nad sobą, Polsko, miałaś - tylko Boga! ...

Twój pot, o Polsko, i twa święta rosa:
Na bojowisku krew spływała świeża,
Z rąk konających lecąc, brzękła kosa
I na pierś padła ległego żołnierza,
Przed front rycerski wezwałem Bartosa:
Usta rozwarte szeptem miał pacierza
I stał przedemną we krwi, z jasnem licem -
A jam go, Polsko, zrobił twym szlachcicem...

Wstałeś Narodzie - i wstał Lud na łanie!
Targnąłeś łańcuch - i pękła obroża!
Pragnij być wolnym! gdy naród powstanie,
Wola Narodu jest jak wola Boża -
W swoich masz ręku kajdanów strzaskanie
I grom bijący na tyranów łoża!
Niech runie na nich w niewstrzymanym pędzie! -
Kto chce być wolnym przez krew! - Wolny będzie!



Jan Kiliński

Z Encyklopedii
Trzaski, Everta i Michalskiego

KILIŃSKI Jan, jeden z głównych kierowników powstania warszawskiego w r.1794, ur.1760 w Trzemesznie; z zawodu szewc; 1780 r. osiadł w Warszawie, gdzie nabył dom na Szerokim Dunaju. Czynny już podczas Sejmu Wielkiego dał się poznać jako gorący patriota; po upadku konstytucji 3-go Maja wstąpił do "Związku patriotów", kierowanego przez Działyńskiego, Kapostasa i innych; po nadejściu wiadomości o zwycięstwie Kościuszki pod Racławicami stanął w dniu 17 kwietnia 1794 r. na czele ludu warszawskiego i wraz z wojskiem regularnym po dwudniowej walce wypędził Rosjan ze stolicy kraju. Mianowany przez Kościuszkę pułkownikiem, czynny przez cały okres wojny, po rzezi praskiej wyjechał do Poznania; wydany przez Prusaków w ręce rosyjskie, wywieziony do Petersburga, przesiedział w twierdzy Petropawłowskiej do grudnia 1796 r.; potem przebywał w Wilnie, wkońcu wrócił do Warszawy, gdzie r.1819 umarł; pozostawił 2 pamiętniki: jeden spisany w więzieniu, bezpretensjonalny i zgodny z prawdą dziejową /wydany po raz pierwszy w 1830 r./ i drugi, pisany w starości, o dużo mniejszej wartości historycznej /wyd.1899/ r.

z pamiętnika Kilińskiego

Powstanie w Warszawie

.... Jeżeli kiedykolwiek w Warszawie ludzie nie byli nabożnymi, to ja zaręczam, iż w ten dzień czwartkowy aż nadto się do Boga modlili i aż nadto pościć musieli, a to dlatego, iż w całej Warszawie nikt ognia nie palił, ani też nie gotował, ale tylko ten cały dzień od kobiet był przepędzony na mdłościach i mdleniach i największym płaczu. -

Czytelniku! jak najserdeczniej cię przepraszam, nim zacznę to powstanie opisywać. Bardzo wiele tu znajdziesz miszkulancyi, gdyż jest rzeczą nigdy niepodobną, aby razem można opisywać wszystkie czynności, ponieważ się wszystkie razem odbywały, o których ja jednak nie zapomnę, i wszystkie, czy złe, czy dobre, wszystkie umieszczę. A teraz przystępuję do swoich, jako najpierwszych czynności, którem robił, czynił, zdecydował.

A nasamprzód: rewolucya ta zaczęła się trzy kwadranse na trzecią, równo za dniem, gdyż tak przez Rafałowicza, prezydenta, królowi wydaną była, a wojskowi nim się skoncentrowali, dopiero o godzinie czwartej sygnał dano. Mirowscy zaczęli o godzinie trzeciej, ułani także o godzinie trzeciej, Działyńscy zaczęli o godzinie piątej, artylerya i gwardya koronna o godzinie czwartej, zaraz po wydanym sygnale. Inżynierzy byli na Pradze; ci tylko uzywali nieprzyjaciela po trosze. Początek najpierwszy zaczął się na Starem Mieście, a to przeze mnie samego rozpoczęty. ...

Wł. St. Reymont

Dzień 17 kwietnia 1794 r.

... Wstawał dzień, modrawe świty rozlewały się w ulicach, że domy dawały się widzieć jakby zanurzone w przemglonych wodach. Rosy obficie ściekały z dachów. Nad połacią domów od strony Wisły niebo poczynało się rumienić, powiało jakieś tchnienie niepojętej lubości, zaświergotały pierwsze jaskółki, okna wysokich pięter zagrały różaną farbą bladych zórz. ...

Daleki grzmot strzału armatniego rozdarł ciszę i pomnażał się echami. -

... Zadzwonił dzwon od Fary; bił w jedną stronę ponuro, mocno, gorączkowo, na trwogę, a za nim wnet zahuczał drugi, potem trzeci, czwarty, dziesiąty i po chwili dzwoniły już ze wszystkich stron i ze wszystkich kościołów jednym ogromnym, jak świat, niebosiężnym głosem; jakoby stado orłów, lecących nad miastem, zaśpiewało śpiżową pieśń na bój, na śmierć, na zwycięstwo!

Miasto zerwało się ze snu. Powiał ognisty dech wojny. Zbrojny lud wysypał się z domów, zaturkotały wytaczane armaty, rozlegał się miarowy tupot maszerujących oddziałów, leciały twarde słowa komend, w mrokach ulic zaczerwieniły się bojowe sztandary, na wszystkich posterunkach zaczęły bić tarabany i suchy, nieprzerwany, bojowy grochot brzmiał, niby nadciągająca burza.

I naraz ze wszystkich piersi buchnął straszliwy, wstrząsający krzyk:

- Do broni, obywatele! Do broni! Do broni! .

... Rozpoczęły się straszliwe łowy. Lud prawie z gołymi pazurami rzucał się z niesłychanym męstwem na żołnierzów. ...



Milicja narodowa z roku 1794 (według akwaforty Jacquemina z rysunku J. P. Norblina). Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

M. Konopnicka

PO BITWIE

(LIST Z R. 1794)

Obywatelu, i mój Generale!
Doszedł mnie list twój przez pana Koryznę;
Na obozowym pisany gdzieś wale,
Że syn mój miły poległ za Ojczyznę.
List twój z pod Chełma, z dziesiątego daty,
Pieczętowany przy loncie armaty.

W dwojakim względzie wiadomość tę biorę,
Którym sierotą został i tułaczem.
Oczy się moje zamierzchłe i chore
Zrosiły zrazu rzęsistych łez płaczem,
Zaś z dumą czoło podniosłem me stare,
Żem dał krajowi tak drogą ofiarę!

Więc choć, jak rodzic, przebitą mam duszę,
Chociaż dni moje powlokły się cieniem,
Żołnierz i Polak, unosić się muszę
Męską zazdrością i tem uwielbieniem,
Jakie dziś całą porusza Krainę
Dla bohaterów, za wolność co giną.

Tak, gdy mi dola uciekła z pod strzechy,
Gdy niezgojoną na duszy mam bliznę,
Nie sarkam, bowiem dożyłem pociechy,
Że syn mój poległ za miłą Ojczyznę ...
Żem krwią z krwi mojej i kością z mej kości
Obywatelskie spłacił powinności.

I ja żołnierzem byłem w młode lata,
I za swobodę w boje niosłem życie,
Wiem, jak redutę dym armat oblata,
Jak świszczą kule, jak grzmi działobicie,
A krew mi dotąd w uwiędłych gra żyłach,
Gdy wspomnę szaniec w błyskaniach i w pyłach.

Bóg nie dał zginąć. Wyzuty dziś z domu,
Starzec, na progu wiecznego spokoju,
Nie zazdrościłem niczego nikomu,
Prócz jednej śmierci, w narodowym boju.
- A oto Bóg mi wyrównał te szale,
Obywatelu, i mój Generale!

- Piszesz, że syn mój w pierś z kuli wziął ranę,
I poległ, sztandar wznoszący ku niebu. -
- O, moje dziecko najmilsze, kochane,
Takżeś pięknego doczekał pogrzebu! .f.
Także ci requiem granaty tam grały!
Tak cię całunem owinął dym biały!

... O, gdybym choć raz umarłą twą głowę
Mógł ucałować ustami drżącemi,
Dałbym dni moich ostatka połowę...
I łzami zmyłbym - gdzieś padł - krew twą z ziemi.
Nie z żalu! Czegóż żałować Ojczyźnie?
Lecz z chluby, którąś mojej dał siwiźnie!

O wy, rycerze, którzy dziś walczycie,
By Polskę miłą wyrwać z mocy wroga,
Za wasze boje i za wasze życie
Piękną wam sławę da ziemia ta droga!
Imię się wasze na wieki uświęci
W narodowego kościoła pamięci.

Potomne czasy zazdrościć nam będą,
Że jednej z wami żyliśmy godziny.
W zimowy wieczór rodacy zasiędą,
By opowiadać ze czcią wasze czyny,
Męczeńskiej chwały obrazy wy żywe,
Obywatele tej ziemi prawdziwe!

Często ja teraz u drogiej mogiły
Stawać tam będę myślami smętnymi -
I rzekę prochom: - O, synu mój miły,
Pierweś niż moim, tej synem był ziemi ...
A oto wziąłeś w młodzieńcze twe rano
Dolę, przez wszystkich poczciwych żądaną.

Już ja spokojnie bez łez i bez sromu
Wyglądać będę rychłego mi końca,
Iż z rodu mego, z imienia i z domu
Wyszedł wolności żołnierz i obrońca.
A gdy mi szablę uczynił czas rdzawą
Na syna zdałem - za kraj polec - prawo.

Więc teraz, gdy mi już dogasa słońce,
I pień już jestem na poły struchlały,
Przyjmicie, rycerze, me chęci gorące,
Dla waszych bojów, i zwycięstw, i chwały.
A chciej darować starcowi te żale,
Obywatelu i mój Generale!

Zamierzchłym wzrokiem szukam spodu karty
I kładę mój podpis palcami drżącemi:
tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt czwarty
Rok - śmierci syna, a wskrzeszenia ziemi
Polskiej. A jakiś świt mi złoci zgłoski,
Bowiem jest Wielki Rok - Rok Kościuszkowski!



St. Kostka Chomętowski z majętności swojej po napadzie wojsk rosyjskich wyzuty i wpółoślepły, uchodząc do Małopolski, dowiaduje się o śmierci jedynego syna, który poległ w bitwie pod Chełmem 10 czerwca 1794 i listem tym generałowi Zajączkowi odpowiada.





NAJPIĘKNIEJSZE SŁOWO o KOŚCIUSZCE

W.Gomulicki
Z książki p.t."Pamiątki
Kościuszkowskie"

Portret Kościuszki
mal.przez J.Grassi
Obecnie w Amb.Polsk.
w Washingtonie

Bezpośrednio po śmierci polskiego "naczelnika", piszą o nim: Niemiec Falkenstein, Francuz Jullien 1/, rosjanin Glinka i inni. Piszą wszyscy z bezwzględnym uwielbieniem, zapominając o polityce, dyplomacji, o stronniczych, międzypaństwowych sympatiach i wstrętach. ...

Wspomniany Jullien na wstępie do swej monografii, porównywując Kościuszkę z Waszyngtonem przeciwstawia zarazem jego "charakter miły, a nieugięty, wspaniałomyślny a bezinteresowny" i jego "serce niepodzielnie Ojczyźnie i wolności oddane" - egoizmowi, dumie, chciwości i niegodziwym postępkom "pewnych władwionych ludzi, którzy, nie mając na celu rzeczywistego dobra swego kraju, są sprawcami wielu nieszczęść Francji i Europy!

W roku 1818, w którym dziełko Jullien'a ukazało się, trudno było o wyraźniejsze wskazanie, kogo szlachetny i śmiały Francuz miał na myśli.

Książeczka Teodora Glinki zaciekawia z dwóch względów: napisana została przez Rosjanina, pod rosyjską cenzurą i wyszła z druku jeszcze za życia Kościuszki. Autor, oficer rosyjski, przez czas dłuższy przebywający w Polsce i na Litwie, był, jak się zdaje, życzliwy Polakom, Kościuszkę zaś wielbił jako znakomitego wojownika i szlachetnego człowieka. Jeżeli jednak ostatni afekt ujawniać mógł swobodnie z powodu oficjalnego uznania go przez cara Pawła i jego synów, w wyrażaniu pierwszego był silnie krępowany. Stąd monografia jego jest dziwną mieszaniną sprzecznych sądów, męczącym i autora i czytelnika sileniem się na utrzymanie równowagi, na przemian traconej i odzyskiwanej - co razem wzięte, sprawia wrażenie jakiegoś akrobatycznego popisu. Przy tym skąpy zasób faktów sztukowany tam jest fantazją oraz tym sztucznym, zimnym, oficjalnym patosem, jaki był zwykły pisarzom rosyjskim na początku wieku 19.

Wogóle te wszystkie, przez cudzoziemców pisane mongrafie grzeszą nieznajomością przedmiotu. Są panegirykami, hymnami pisanymi prozą, lecz nie mogą być zaliczone do studiów historycznych. ...

Kościuszko czeka dotąd na swego rapsoda - wypowiedziano jednak o nim słowo piękne, na dziś najpiękniejsze - w prozie. Wypowiedział je pisarz obcy, francuz, w lat trzydzieści kilka po zgonie bohatera. Nie był on oschłym zbieraczem dat i faktów, ani błyskotliwym a czczym felietonistą - dość wspomnieć, że w paryskim Collège de France popiersie jego umieszczone jest na jednym medalionie z popiersiem Mickiewicza, a to zbratanie dwóch cudzoziemców nie razi nikogo, tych nawet, co naszemu wieszczowi cześć niemal boską oddają.

Najpiękniejsze na dziś słowo o "naczelniku" polskim wypowiedział Michelet w swej "Legendzie o Kościuszce".

Nie zawsze rymy są równoznaczne z poezją, natomiast proza Micheleta brzmi jak poemat.

Pisarz francuski otwiera swą "Legendę" słowami, w których słyszy się dźwięki organowe i ogromną powagę eposu:

"Francja Polsce, w zakład silniejszej nad losy przyjaźni, składa obraz święcie wierny męża drogiego obu narodom, jednego z najlepszych, jacy rodzajowi ludzkiemu zaszczyt przynieśli".

Już z tej przygrywki odgadujemy ducha całego utworu. Autor nie pokaże nam wyłącznie Kościuszki-stratega i Kościuszki-rewolucjonisty, ale zstąpi do głębin tego wyjątkowego ducha i wyjaśni najpierw sobie, potem nam: dlaczego ten śmiertelnik stał się dla swojego narodu świętym, dlaczegośmy go ubóstwili.

Zaraz na wstępie ukazał ten cudzoziemiec zasadnicze rysy charakteru Kościuszki, które - rzecz zaprawdę dziwna - uszły uwagi polskich monografistów.

"Ostatni to rycerz - mówi - pierwszy to obywatel na Wschodzie Europy. Chwała, opromieniająca sztandary dawnego rycerstwa polskiego; wzniosłość nie znająca granic i miary i nad rozum wyższa; serce czyste i mocne jak stal, a dusza tkliwa i łatwowierna;wreszcie łagodność i potulność dziecięcia - oto Kościuszko : bohater, święty, prostaczek. Byli inni, również, jak on, waleczni; byli więksi przez to może, iż od słabości wolniejsi. On górował nad wszystkimi tym, że był nieskończenie dobry". -

Rzymianie używali oreślenia vir bonus i stosowali je do najwybrańszych; dla nas ten określnik równoznaczny jest dziś z tak zwaną "dobrodusznością", którą przywykliśmy traktować co najwyżej pobłażliwie. Tymczasem gdy o Kościuszce powie się "człowiek dobry", powie się wszystko, co powiedzieć należało.

Wizerunkowi Kościuszki daje Michelet tło bardzo szerokie, - tak szerokie, jak cała Polska, niekiedy nawet jak ziemia cała. Zarzucaną przez niektórych Kościuszce miękkość charakteru i brak niezbędnej jakoby w pewnych wypadkach surowości przenosi na cały naród polski, który z tej rzekomej winy w zupełności rozgrzesza.

"Gdyby Kościuszko był innym - mówi - nie wyobrażałby tak wiernie całej duszy swej szlachetnej Ojczyzny. Jeśli to skazy, skazy te muszą stanowić jej odrębną, narodową właściwość. Lecz kochamy go nawet z tymi skazami, może nawet dla nich właśnie, bo poznajemy w nich Polskę starożytną. Czyż nie pozdrawia się z tym większą miłością sztandaru, gdy ślady kul na sobie nosi? ...

W niezwykle pięknym a zgoła nowym świetle stawia Michelet w innym miejscu wielką postać Kościuszki:

"Mówią o nim niektórzy, że pełen poświęcenia, rezygnacji i prostoty, umiał tylko umrzeć. Ależ i w tym nawet okazał się wielkim i wielkiego dokonał dzieła. Obudził w sercach moskali uczucie dotąd im obce: wzruszył ich. Ślepymi barbarzyńcami byli dla Polski mocnej i kwitnącej; widząc ją w osobie Kościuszki, okrytą ranami, bezsilnie na pobojowisku leżącą - zatrwożyli się, dręczący niepokój uczuli. Widziano wówczas cuda: płakały kamienie i płakali twardsi od kamieni, lodom podbiegunowym podobni kozacy, przypominając sobie, zbyt późno niestety, swe "polskie pochodzenie". ...

Takie przewroty w duszach bliźnich czynić, takie anielstwo w barbarzyńcach zapalać może tylko człowiek dobry. -

Człowiek dobry to zarazem: dobry Polak, dobry obywatel, dobry chrześcijanin, dobry członek rodziny i społeczeństwa.

JULLIEN/Marceli Bernard/ 1/gramatyk francuski, ur. 1798 r. w Paryżu. Od 1843 - 1850 r. był redaktorem przeglądu "De l' Instruction publique"

Zaraz po zgonie Naczelnika wydał broszurę p.t. Notice biographique sur Th.Kościuszko przetłumaczoną na język polski p.t.Rys życia Tadeusza Kościuszki.

P.Bopp /1832/

„Die nächtlichen Reiter"

Es schwebt auf dunkelm Rosse ein Reiter durch die Nacht.
Es tönet nicht die Hufe /!/,die keine Spur sich macht.
Wer ist es,der die Züge des Schattenbildes kennt ?
Der goldne Reif vom Haupte wohl seinen Namen nennt.

Das ist der Sobieski; aus seiner Gruft so tief
Stieg er herauf zu hören, wer seinen Namen rief.
Zum Grusz sprengt ihm entgegen,das Schalchtschwert in der Hand,
Der Held, den früh die Freiheit schon ihren Sohn genannt.

Es ist der Kościuszko, der für die Mutter stritt,
Und mit der Dornenkrone auch für die Mutter litt;
Zum Geistergrusze reichen sie schweigend sich die Hände,
Und ihre Augen sprechen:die Knechtschaft ist zu Ende.

Sie schweben durch der Polen zum Kampf bereite Reih'n
Und segnen ihre Fahnen zum blut'gen Siege ein,
Und wie im Grau'n des Morgens ihr Schattenbild zerfliszt
Den Frühlingstag der Freiheit das Morgenrot begrüszt.

T.Campbell /1799/

The pleasure of hope

Oh, sacred truth, thy triumph ceased a while,
And hope, thy sister, ceased with thee to smile,
When leagued Oppression pour'd to Northern wars,
Her wispered pandoors and her fierce hussars,
Waved her dread standard to the breeze of morn,
Pealed her loud drum, and twanged her trumpet horn,
Tumultous horror, brooded o'er her van,
Presaging wrath to Poland - and to man.

Warsaw's last champion from her height surveyed,
Wide o'er the fields, a waste of ruin laid -
"Oh! Heaven, he cries, my bleeding country save,
Is there no hand on high to shield the brave?
Yet, though destruction sweeps these lovely plains,
Rise, fellow men, our country yet remains
By that dread name, we wave the sword on high
And swear for her to live - with her to die."

He said, and on the rampart height array'd
His trusty warriors, few, but undismayed;
Firm paced and slow, a horrid front they form,
Still as the breeze, but dreadful as the storm;
Low murmuring sounds along their banners fly,
Revenge or death - the watchword and reply,
Then peal'd the notes, omnipotent to charm,
And the loud tocsin toll'd their last alarm.

In vain, alas in vain, ye gallant few
From rank to rank your volley'd thunder flew;
Oh, bloodiest picture in the book of time,
Sarmatia fell, unwept, without a crime,
Found not a generous friend, a pitying foe,
Strength in her arms, nor mercy in her woe
Dropped from her nervous grasp the shattered spear,
Closed her bright eye, and curb'd her high career,
Hope for a season, bade the world farewell,
And freedom shrieked - as Kościuszko fell.

Casimir Delavigne
/1855/

Le dies irae de Kościuszko

Jour de colère, jour de larmes,
Où le sort, qui trahit nos armes,
Arrêta son vol glorieux!

A tes côtès, ombre chérie,
Elle tomba, notre patrie,
Et ta main lui ferma les yeux.

Tu vis de ses membres livides
Les rois, comme les loups avides,
S'arracher les lambeaux épars.

Le fer dégouttant de carnage,
Pour en grossir leur héritage,
De son cadavre fit trois parts.

La Pologne ainsi partagée,
Quel bras humain l'aurait vengée?
Dieu seul pouvait la secourir:

Toi-même, tu la crus sans vie;
Mais son coeur, c'était Varsovie:
Le feu sacré n'y put mourir.

Que ta grande ombre se relève;
Secoue, en reprenant ton glaive,
Le sommeil de l'éternité;

J'entends le signal des batailles,
Et le chant de tes funerailles
Est un hymne de liberté.

Tombez, tombez, voiles funèbres:
La Pologne sort des ténèbres
Feconde en nouveaux défenseurs;

Par la liberté ranimée,
De sa chaîne elle s'est armée,
Pour en frapper ses oppresseurs.

Cette main qu'elle te présente
Sera bientôt libre et sanglante;
Tends - lui la main du haut des cieux.

Descends pour venger ses injures,
Où pour entourer ses blessures
De ton linceul victorieux.

Si cette France, qu'elle appelle,
Trop loin ne peut vaincre avec elle,
Que Dieu du moins soit son appui:

Trop haut, si Dieu ne peut l'entendre,
Eh bien, mourons pour la défendre,
Et nous irons nous plaindre à lui. -

Cet hymne fut composé sur la prose Dies irae, pour le service funèbre célébré à Paris, le 23 février 1831, en l'honneur de Kościuszko.



Rycina Cardona, wedł.rysunku Ryszarda Coswaya

R.Dyboski
Z książki p.t.

Powstanie Kościuszki

W POWIEŚCI ANGIELSKIEJ Z R. 1803

THADDEUS of WARSOW - imię Kościuszki i imię Warszawy złączone, wiodą myśl wprost ku wypadkom r.1794, i w nim rzeczywiście powieść ta się rozgrywa. Skąd o Polsce tych czasów angielska opowieść? Kiedy pisana i przez kogo? Nazwisko autorki,Joanny Porter, nie mówi nam nic; dodatek reklamujący ją na kartce tytułowej jako autorkę romansu Scottish Chiefs, może coś znaczyć dla Anglika, Polakowi nic nie wyjaśnia. ...

Urodzona w r.1776, jako córka lekarza wojskowego, po wczesnej śmierci ojca spędziła lata dziecięce i młodociane z matką i rodzeństwem w Edynburgu, owiana czarodziejską atmosferą budzącego się coraz potężniej zajęcia dla romantycznej przeszłości i starych pieśni i baśni ludowych, otoczona tej poetycznej przeszłości pomnikami, jej chwalcami i miłośnikami. Jako chłopca jeszcze poznaje Walter Scotta, z którym wspólnie zagłębia się w legendarne tradycje o awanturniczych bojach na pograniczu angielsko-szkockim, owe "border stories", upamiętnione po wszystkie czasy złotym skarbem ballad ludowych. ...

Nową fazę życia rozpoczyna pobyt w Londynie od r.1799. Mieszka tu Joanna z siostrą ..., oraz z bratem, Robertem Ker Porter, sławnym później twórcą wielkich panoram batalistycznych, ...:przez tego to młodego malarza wchodzi Joanna w koła artystyczne i literackie,...; przede wszystkim jednak on pierwszy budzi u niej zajęcie i współczucie dla losów Polski i Polaków. Przez przyjaciela przedstawiony Kościuszce, który w drodze z rosyjskiego więzienia do Ameryki bawi w Londynie, przejmuje się młody Anglik do głębi wrażeniem osoby bohatera, znękanej trudami bojów i cierpieniami niewoli, ogniem słów, którymi wódz polski przyjmuje entuzjastę i zachęca go do wytrwania na drodze do cnoty i sławy. Te sceny i obrazy, udzielone wrażliwemu sercu dziewczęcia, rodzą w Joannie stanowczy zamiar osnucia pierwszej swej powieści na tle wojny polskiej, i tylko religijna cześć dla skromnej zawsze i cichej postaci Naczelnika, oraz obawa niepodołania tak wielkiemu zadaniu, powstrzymuje ją od obrania jego samego za bohatera książki. ...

Do opowiadań brata przyczynia się codzienny widok zbiedzonych a hardych emigrantów polskich, zaludniających wspólnie z francuskimi aleje parku St.James - równocześnie wyobraźnię zapalają wieści o bohaterskich walkach marynarzy angielskich przeciw Bonapartemu - i wychodzi wreszcie w r.1803 w księgarni Longmana czterotomowa powieść "Tadeusz z Warszawy", z dedykacją na cześć Sir Sidney Smitha, najpopularniejszego może wtedy wodza morskiego Anglii, świeżo wsławionego obroną twierdzy St. Jean d'Au /1799/.

Wytłumaczyliśmy sobie poniekąd psychologią i osobistym otoczeniem autorki tak bardzo zagadkowy i uderzający na pierwszy rzut oka fakt wyboru tego polskiego tematu powieści w tym czasie i miejscu. Daleko bezpośredniejszy jednak klucz do całej tajemnicy, wyjaśnienie pochodzące z samego łona owego kółka malarsko-artystycznego, które w domu brata prawie wyłącznie Joannę otaczało, znalazło się dziwnym przypadkiem w posiadaniu piszącego te słowa. Oto prof.Dr.Jerzy Mycielski z niedrukowanej dotąd, odczytanej w Akademii Umiejętności rozprawy: "Stosunki Polaków z malarzami Anglii końca XVIII i początku XIX wieku", był łaskaw zakommunikować mi dosłownie następujące szczegóły o angielskich portretach Kościuszki z owych czasów.

Malował Naczelnika Henry Singleton, głośny wtedy choć przeciętny malarz, głównie batalista ...; ... w bliższym jeszcze związku z przedmiotem mojej pracy pozostaje drugie zjawisko artystyczne: portret Coswaya. Richard Cosway, największy miniaturzysta Anglii, bodaj czy nie Europy owych czasów, którego kariera artystyczna rozciąga się głównie na lata 1770 do 1810, niejednokrotnie malował osobistości polskie ... Otóż i Kościuszkę Cosway malował. ... Na czworograniastej ramie /portretu Kościuszki/ znajdujemy napis: London.Published by A. Cardon.1798 i najciekawszy dla nas czterowiersz:

O Freedom, Valour, Resignation! here
Pay, to your godlike son, the sacred tear;
We are the proud laurel for his suffering brow
And in a world's wide pity, steep the bough.
Anna Maria Porter.1/

Tu więc zdumiewającym zbiegiem okoliczności w osobie poetki-amatorki, która tak pełnym szczerego entuzjazmu emblematem wierszowanym ten Coswaya portret przyozdobiła, spotykamy się z rodzoną starszą siostrą i, jak później zobaczymy, wierną literacką współpracowniczką naszej autorki. Teraz już widomie i wyraźnie staje nam przed oczyma cały obraz okoliczności, z jakich ta dziwna powieść całkiem normalną i naturalną drogą wyrosła: przenosimy się w kółko młodych entuzjastów artystów, roz-

prawiające w salonie Roberta Ker Porter o osobie Naczelnika, o powstających dziełach malarskich, których dostojny gość Londynu jest przedmiotem,do których daje wskazówki, może pozuje 2/; widzimy zasłuchane w te opowieści dziewczęta, jak ich wrażliwe serca poją się coraz nowszymi wiadomościami o egzotycznych, romantycznych wojnach polskich,jak starsza siostra, żywo się interesując pięknym dziełem Coswaya, na prośbę albo artysty, albo rytownika, pisze tę "posy" na obraz, jak młodsza coraz silniej w cichości serca postanawia sobie dać wyraz w dziele literackim zachwytom swego otoczenia, jak chciwie zbiera autentyczne i nie-autentyczne wiadomości, bezkrytycznie je grupuje, akcję i postać bohatera wymyśla - i tak staje przed nami gotowa powieść, której tak dziwnym trafem dostrzegliśmy rozgałęzione korzenie i ukryte w życiu towarzyskim i prywatnym początki.

Sukces był natychmiastowy i nadzwyczajny.Książka przebiegła przez szereg wydań zaraz w najbliższych kilku latach, została przetłumaczona na niemiecki i zdobyła autorce wirtemberski order św.Joachima, a co więcej uznanie samego Kościuszki, z dodatkiem tylko skromnych zastrzeżeń przeciwko pochwałom. Podobno nawet od niego lub jakiegoś przyjaciela otrzymała autorka medal, czy też pierścień z wizerunkiem Naczelnika. ...
... wypożyczalnia "London Library" posiada egzemplarz późniejszego jeszcze, rewidowanego przez autorkę wydania z r.1831 /spowodowane pewnie ożywionym wówczas na nowo zajęciem Zachodu dla sprawy polskiej/... "Dictionary of National Biography" wspomina jeszcze o pośmiertnych wydaniach z lat 1840, 1860 i 1868. Stamtąd także dowiadujemy się, że pierwsze po śmierci Kościuszki wydanie /1819 r./ dedykowała autorka jego pamięci. Nowy wreszcie przedruk ...wyszedł po raz pierwszy w r.1880 / w przepisane ustawą trzydzieści lat po śmierci autorki/. ... British Museum posiada ... egzemplarz tłumaczenia francuskiego p.t."Le Polonais". Traduit de l'anglais...Paris.1809. Już w sześć lat więc po pierwszym ogłoszeniu powieści, francuskie jej tłumaczenie wychodziło w drugim wydaniu!

Rozważając, jak jedynym w literaturze swego czasu i przez styl i przez wybór przedmiotu zjawiskiem była ta powieść panny Porter, jak osobliwym objawem psychologicznym wśród ogólnego falowania umysłów, porywanych całkowicie wielkimi wypadkami we Francji, było zainteresowanie się tak szczere losami odległej Polski - medytując o tym wszystkim, jako o rzeczy godnej wdzięcznego wspomnienia i dzisiejszych Polaków, nie powinniśmy zapominać, że całkiem odosobnionym ten wyraz współczucia dla krzywd naszego narodu i uwielbienia dla jego ostatniego bohatera w ówczesnym piśmiennictwie angielskim nie był ...
Szkot , Tomasz Campbell, jeden z założycieli uniwersytetu londyńskiego, jako poeta znany i ceniony twórca wykwintnych poematów ..., w najdłuższym i najcenniejszym z nich "The Pleasures of Hope" /Rozkosze nadziei/ pełnymi płomiennego uczucia słowy śpiewa o nieszczęściach Polski i niezłamanej żywotności narodu, co po tylu klęskach nadziei nie traci. On także w licznych drobnych wierszach dał wyraz swym uczuciom dla Polaków; jeszcze po



Paweł I uwalnia z więzienia Kościuszkę /wg. akwatinty J.Daniella,z obrazu H.Singletona/ Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

r. 1831 w dłuższym wierszu "The Fallen Eagle" /Upadły orzeł/ płacze nad upadkiem powstania; on wreszcie i czynem tę przyjaźń nam okazał, zakładając z kilku przyjaciółmi wkrótce po tym powstaniu w Londynie towarzystwo:"Society of the Friends of Poland", które rzeczywiście przez szereg lat jednoczyło w swym łonie "Przyjaciół Polski" i opiekunów naszych emigrantów w Anglii.

Ale powróćmy do czasów trzeciego rozbioru!

Oto dwa inne znakomitsze jeszcze nazwiska świadczą wymownie o rozbudzonych sympatiach dla Polski w szlachetniejszych sercach ówczesnej Anglii. Samuel Taylor Coleridge,przywódca romantycznej szkoły w poezji angielskiej, w jednym z najwcześniejszych swoich zbiorków, wśród wieńca sonetów wystosowanych do najznakomitszych ludzi swego czasu, zwraca się z jednym entuzjastycznym uwielbieniem do Tadeusza Kościuszki; młodo zmarły John Keats, genialny kochanek bogów... także napisał sonet do Kościuszki, w którym porównuje go z Alfredem królem angielskim i opiewa jako godnego następcę Sobieskich i Zamoyskich. ... Byron ... znalazł słowa sympatii dla gnębionego narodu w niektórych drobniejszych poezjach swoich/np. "The Age of Bronze"/; całe wreszcie mnóstwo ulotnych poezyj anonimowych, większych i mniejszych, po czasopismach i w broszurkach, towarzyszy dalszym nieszczęsnym losom Polski; ...Jako kamień graniczny tego małego zagonu na wielkim polu ówczesnej politycznej poezji postawić możemy sonet "Poland" ... Alfreda Tennysona, poety- laureata epoki wiktorjańskiej - w r.1833.
... dalsze objawy polonofilizmu w literaturze angielskiej coraz bardziej są nikłe ...

Przyczyny tej obojętności literackiej i politycznej łatwo znaleźć w tym, że emigracja polska nigdy nie miała bardzo silnego centrum w Londynie, i naród angielski absorbowały inne, bliższe i żywotniejsze dlań sprawy, niż losy kraju nie leżącego nad morzem ...

Dopiero wzrastająca rywalizacja z Rosją na Wschodzie po wojnie krymskiej, coraz większe wreszcie zajęcie Zachodu dla budzącej się wielkiej reakcji przeciw autokracji w samym kraju carów - te polityczne i kulturalne motywy, tak zgoła odmienne od dawnych romantyczno-platonicznych sympatyj, obudziły w największym /umarł w r.1909 - przyp.red./ żyjącym poecie Anglii ... Algernon Charles Swinburne, płomieniste rymy nienawiści do despotyzmu i ucisku; obudziły w umysłach Anglików nowe zajęcie dla sprawy polskiej, zadokumentowane, last not least, nowym przedrukiem starej a zawsze jeszcze poczytnej panny Joanny Porter.

1/ "Wolności, Odwago, Rezygnacjo! tu boskiemu synowi waszemu świętej łzy hołd złóżcie; uwijcie lauru wieniec dla cierpiącego jego skroni, a litość świata całego niech zrosi gałązkę".

2/ Kościuszko bawił w Anglii - głównie w Londynie - około dwóch tygodni i 17 czerwca wyjechał z portu Bristol do Ameryki./T.Korzon:Kościuszko/.



Tadeusz Kościuszko (według rysunku A. Orłowskiego). Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

Kobiety w życiu Kościuszki

Opracowane przez J.P.
na podstawie książki
W.Gomulickiego p.t.
"Pamiątki Kościuszkowskie"

Nie sądzę, żebym uchybiła bohaterskiej postaci Naczelnika uchylając rąbek zasłony poza którą kryje się ten okres jego prywatnego życia, w którym bardzo ważną, choć nigdy nie najważniejszą rolę odgrywała kobieta.

Jeden z monografistów Kościuszki powiedział, że zdobył on w swym życiu więcej serc kobiecych niż armat. Trudno dociec ile ich zdobył, wiemy jednak, że dwukrotnie składał swe serce u stóp kobiety, zdobywając wzajemność, ale nigdy rękę.

"Serce Kościuszki - pisze Gomulicki - było tkliwe, namiętne i ofiarne, więc jakby stworzone do miłości, skromne zaś wymagania stawiane życiu nosiły znamię już nie Horacyuszowskie lecz ewangeliczne.

W jednym z listów do ukochanej Teklumi Żurawskiej akreślił siebie w niezrównany, sobie tylko właściwy sposób: - "w obrębie małych szczęśliwości żyć pragnę". Warunki, w jakich to wyznanie było uczynione, wskazywały wyraźnie, że należało uzupełnić je dodatkiem: "bylebym posiadł miłość wybranej kobiety, którą za największą poczytuję szczęśliwość".

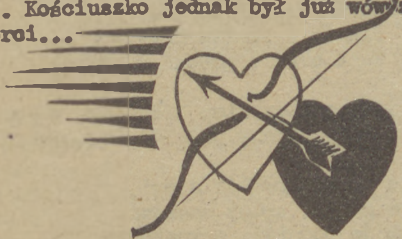
Pierwszą miłością Kościuszki była Ludwika Sosnowska, panna w typie Mickiewiczowskiej Mary-

li, egzaltowana, pozująca na intelektualistkę,ale bezwzględnie Kościuszce wzajemna.

Jednakże plany małżeńskie młodych nie uzyskały zgody ojca Ludwiki, który nie chciał mieć za zięcia niezamożnego szlachcica i skromnego oficera, jakim podówczas był Kościuszko.

Kto wie czy przykrości i zawód związane z niedojściem do skutku małżeństwa nie były jednym z powodów, jakie skłoniły Kościuszkę do wyjazdu do Ameryki, gdzie tak pięknymi zgłoskami zapisał imię Polski i swoje w walce o niepodległość Ameryki.

Ludwika, która w jakiś czas potem wyszła za mąż za księcia Lubomirskiego, pozostała jednak wierną swym uczuciom dla Kościuszki, czego dała dowód proponując mu po śmierci swego męża małżeństwo. Kościuszko jednak był już wówczas na łożu śmierci...



Drugą miłością Naczelnika, o której głośno było na Litwie i w Koronie była panna Teklunia Żurawska. Pomimo ogromnej różnicy wieku zapałała ona tak wielkim uczuciem do podstarzałego generała, że wbrew woli rodzica postanowiła go poślubić. I ten jednak mariaż do skutku nie doszedł ...

Z okresu tego zachowało się sporo uroczych listów Kościuszki do panny Tekluni, których urywki cytują:

"Tekluniu! Gdy będziesz pisać, przyślej mi razem jeden koral z szyji twojej..."

"Nigdy a nigdy o Tobie nie zapomnę. Mocno jesteś w mem sercu wrażona - odmiany nie sprawi czas i odległość. Prędzej twoje serce odmieni się widokiem młodszych, grzeczniejszych i bogatszych, jak Ojciec ma nadzieję ...

Żartuję ... Twoje serce wiem, że tchnie duchem przywiązania; twój umysł daleki jest od rządzenia się powierzchownością. Chcesz tylko szczerego serca, i masz je we mnie."

A oto wyjątek z ostatniego listu, po utracie nadziei na małżeństwo z ukochaną dziewczyną:

"... Nie podnaszaj mnie, ale podepcz wszystkie moje przyjaźni dowody, i utop w zapomnienie moje dla Ciebie kochanie. -

Odrzucony od ojca, i od Ciebie być muszę.Obraz jednak Twój w mem sercu zawsze będzie; Twym duchem oddychać i Twem sercem żyć będę. Gdzie się obrócę Twój cień śledzi mnie zawsze. Umysł, napełniony objektem, we wszystkich widokach Twój portret znajduje. Chociaż mnie czynisz nieszczęśliwym, niech Ciebie znajdę najpomyślniejszą. - T.K."

Taki list napisać i na takie uczucie w chwili rozstania zdobyć się mógł tylko człowiek głęboko religijny. Nad grobem swojej miłości uczynił znak krzyża, i nigdy już do niego, w skargach, któreby inni słyszeli, nie powracał.

Od osobistych nieszczęść oderwały go w końcu wielkie i tragiczne sprawy Ojczyzny.

Panna Teklunia nie odmieniła swego serca i nie utopiła w zapomnieniu uczucia dla Kościuszki. Na powrót ukochanego czekała lat ... 10 i w końcu wyszła za mąż za innego. Nie przestała kochać go nigdy. Jedna z pierwszych wzięła udział w sypaniu jego kopca.

"Nie potępiamy bohatera - tymi słowami kończy swoje ciekawe wspomnienia o sercowych kłopotach Naczelnika Gomulicki - cieszyć się raczej będziemy, że idąc a d a s t r a, prócz cierni i kamieni znajdował niekiedy pod stopą i kwiatek ..."

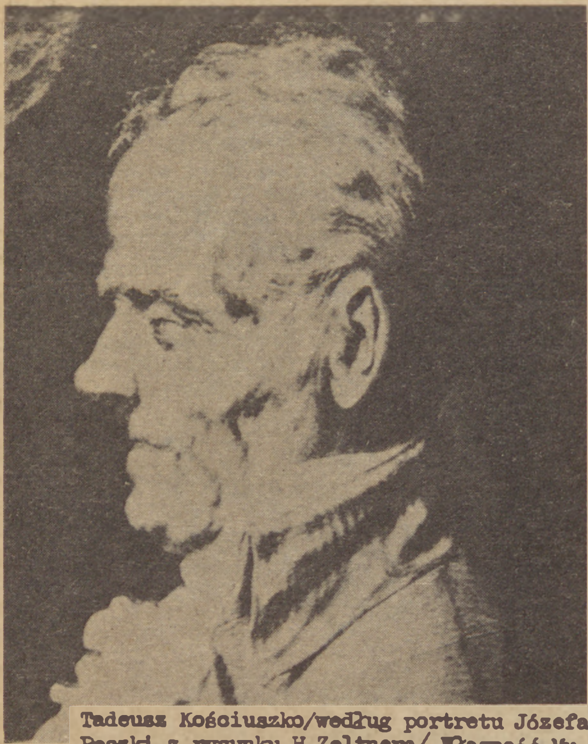


A.Bełcikowska
Z książki p.t."Powstanie Kościuszki"

... dnia 24 marca ogłosił Kościuszko o d e z w ę d o k o b i e t z wezwaniem do służby sanitarnej.- Było to pierwsze w Polsce powołanie kobiet do służby publicznej. ...



Captain Judah Alden of Massachutes
rysował T.Kościuszko
/z książki M.Haimana:"Kościuszko in the Amer.Revolution"/



Tadeusz Kościuszko/według portretu Józefa Peszki,z rysunku H.Zeltnera/.Własność Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie.

Wyjątki z opery p.t."Kościuszko nad Sekwaną", opera narodowa w dwóch aktach,oryginalnie wierszem napisana z muzyką F.S.Dutkiewicza. Wyd.w Krakowie 1821 r. Wystawiona pierwszy raz na teatrze narodowym krakowskim dn.24 czerwca 1821 roku.

Kościuszko nad Sekwaną

Kilka słów
do łaskawego czytelnika

... Kto takie dwa przedmioty, jakiemi są dla nas Kościuszko i Polska, prawdziwie cenić zdoła, kto ma tkliwe wyobrażenie wartości pierwszego i drugiego,nigdy się ich wspomnieniem nasycić niepotrafi. Rzecz o tym nieśmiertelnym bohatyrze Ojczyzny i ludzkości, której tu postać o tyle tylko zmieniłem, o ile się godzi poetom dla zaokrąglenia osnowy dramatycznej swego dzieła; nie jest zresztą w niczem zmyślona. Że Kościuszko mieszkał u Zeltnera przyjaciela swego w zamku Berville, gdzie szczególniej poświęcał się ogrodnictwu; że wspierał ubóstwo,płacił za biednych podatki, że nakoniec spotkanie jego z Polakami we wsi Cougni pod Fontenaibleau, podczas wnijścia wojsk sprzymierzonych do Paryża w roku 1814, jest prawdziwe; nikt o tym wątpić nie będzie, komu jest znany rys życia jego przez Juljena.

Akt I

Ogród w Zamku Berville

Scena pierwsza

Wieśniacy i wieśniaczki,później
Kościuszko i Zeltner.1/

Wszyscy

Już skończone Marsa boje!
Rozpocznijmy lube znoje;
Niechaj nasze niwy praca
Wdziękami wiosny użłaca.
Pracuj poczciwa drużyno,
Wnet chwile smutku przeminą,

/Kościuszko wchodzi z naczyniem blaszanym w ręku do polewania kwiatów, ubrany po wieśniaczemu/.

Oto wódz Sarmatów ziemi,
Nie gardzi trudy naszemi,
Sam je podziela z rozkoszą
Bo sercu ulgę przynoszą.

Zeltner/wchodzi żywo i wita się z Kościuszką/

Witam cię przyjacielu!

Kościuszko

Kochany Zeltnerze!

Zeltner/ściskając go,nieco żałośnie/

Na widok twój,z pociechą odnawiam przymierze.
Tu moy oddech wolniejszy,tu myśl swobodniejsza,
Łza na łonie przyjaźni,boleści umniejsza.
Nazawsze rzucam Paryż,-ustroń lubej wioski,
Zajmie resztę dni moich - ty,osłodzisz troski,
Zapomnę tu o smutku,co w obecnej dobie,
Francyą nieszczęśliwą pogrąża w żałobie.

Kościuszko/po krótkim milczeniu/

Więc los tego narodu całą postać zmieni? ...

Zeltner

Już wezwali Burbonów na tron sprzymierzeni.
Wkrótce to opłakane berło odziedziczą,
Pod którem więcej stronnictw,niż wiernych policzą.
Obrót dzisiejszych zdarzeń tę im przyszłość roczy,
Niebaczny naród Franków do zmian tak ochoczy,
Zawsze będzie igraszką osobistych względów.

Kościuszko

Wcóż teraz poszło tyle zwycięskich zapędów?
W co chwała bohaterów,krew ludu przelana,
Jakież losy dawnego ich wodza i pana?

Zeltner

Te same,co od wieków udziałem bywały,
Spadających ze szczytu wielkości i chwały.
Szczęśliwy - jeśli zdoła być wyższym nad siebie...

Kościuszko

Małoż to miał przykładów?

Zeltner

Najpiękniejszy z ciebie.

Kościuszko

Ach! przestań - inny obraz dręczy moją duszę,
Nad rozszarpaną Polską znowu płakać muszę.
Upadły jej nadzieje,zniknęły widoki...

Zeltner

Nietak smutne iak sądzisz,odbierze wyroki!
Słuchaj, - złóż dzięki niebu,szanuj przeznaczenia,
Polska wraca do bytu,chwały i imienia!

Kościuszko

Nieba! mamże dać wiarę? o chwilo szczęśliwa!
Jakiż Bóg przez twe usta do mnie się odzywa?
Powiadaj,skąd masz źródła tak pomyślnej doli,
Któż to moją ojczyznę chce wyrwać z niewoli,
Kto jest tym dobroczyńcą,w któregoż to mocy?...

Zeltner

Wspaniały nasz zwycięzca, bohater północy.
Zdziwiony męztwem Lechów,na nieszczęścia tkliwy,
Wiecznemi chce ich z sobą połączyć ogniwy;
Dźwignąć z zwalisk tron Piasta,przywrócić mu
sławę,
A Polsce nadać lubej wolności ustawę.
Takie dziś napełniają stolicę odgłosy,
Imię waszego zbawcy wznosząc pod niebiosy...

Kościuszko

O! czemże ci nagrodzę to poselstwo miłe?
Przeżyć tyle radości,będęż ja miał siłę!
Lecz mów,dopełnij reszty życzeń przyjaciela;
Wszak je czułe twe serce zawsze z nim podziela.
Widziałżeś moich ziomków,widziałżeś rycerzy?

Zeltner

Ach! Kogóż ich szanowna postać nieuderzy?
Ta garstka bohaterów,z dzieł swych znakomita
Czaruie wzrok Paryża i za serca chwyta.
Każdy na nią pogląda z czcią i uwielbieniem;
Każdyby rad się chlubił Polaka imieniem.
Wszyscy ich zowią braćmi,jak braci kochają.
Rozrzewnionego ludu tłumy spotykają,
Nic prócz błogosławieństwa niesłysząc dokoła;
Mimo smutkiem powszechnym zasępione czoła,
Mieszkańcy płci obojga wśród uniesień żywych
Z dumą witali resztę przyjaciół prawdziwych.

Dzieci, starce, kobiety, wołały ze łzami:
"Niebo nas opuściło,a wy jeszcze z nami!
"Dla czegóż taki naród błąka się po świecie,
Długoż to sierotami bez matki będziecie?
"Obrońcy niegdyś Wiednia,dawcy tylu tronów,
"Kiedyż się doczekacie waszej ziemi plonów?
"Zniesież to świat na sobie,...dopuściż wam
zginąć? ...

Kościuszko

Wstrzymaj się,niech łzom moim dozwolę upłynąć.
Dotąd je przelewałem w smutku i goryczy,
Dzisiaj w nich zbawca Polski,niech na dzięki
liczy.
O jak niedocieczone są wyroki nieba!
Jakże następcom Piotra dziwić się potrzeba?
Ileż czci dwom ostatnim serce me nieprzyzna
Jam winien wolność ojcu - synowi ojczyzna ...
Ach! tak boskie istoty, sąż jeszcze na ziemi? ...

Zeltner

Z radością me uczucia kojarzę z twojemi.
Lecz jakiż wzgląd na Polskę może być zbyteczny?
Niegodzienże istnienia twój naród waleczny?
Słusznie do utraconej własności powraca,
Kto każdy czyn szlachetny,tak jak wy odpłaca,
Wam ta część przynależy, - wyście od tej chwili,
Na nową u Francuzów miłość zasłużyli.
Odtąd was kochać muszą - odtąd na ich ziemi,
Nigdy synowie Polski niebędą obcemi.-
Jeszcze jedną pociechę Kościuszce przynoszę,
Spełni jego życzenie,ożywi roskosze. ...

Kościuszko

Mów ... już dziś wszystkie czuję i we wszystkie
wierzę.

Zeltner

Oddział hułanów polskich,ci mężni żołnierze,
Przed którymi tysiące przed Lipskiem pierzcha-
ły,
Każdy okryty blizną lub znamieniem chwały;
Zechcesząe mi uwierzyć? Oto przed godziną
Stanęli we wsi Kuni i nas tu nieminą.
Zaprosiłem starszyznę, już mam od niej słowo,
Że dziś jeszcze odwiedzi mą strzechę domową.
Zamilczałem o tobie, - pragnę jej przybycie,
Tak słodkiem zachwyceniem nagrodzić sowicie...

Akt II

Wieś Cougni. Po prawej stronie, widać domki wieśniacze, i gdzie niegdzie w głębi przechodzących żołnierzy polskich od jazdy; po lewej, Poczciwosz siedzi na ławce przed domem i pałasz swój czyści. Dwaj wieśniacy im usługują.

Kościuszko /do żołnierzy/

Przystąpcie mówię wszyscy, drodzy przyjaciele!
Może już raz ostatni z wami łzy podzielę,
Może już raz ostatni do serca przycisnę

Tych, od których mnie losy dzieliły zawisne!
Zgrzybiałość mi zabrania wracać do ojczyzny,
Za którą tak szlachetne przynosicie blizny,
W chwili niespodzianego z gruzów podźwignienia;
Niechże więc przez was dla niej złożą moje
tchnienia.
Sprzykrzyła się już niebu surowość zbyteczna,
Strzaskał piorun jej więzy, a ręka waleczna
Wsparta ramieniem Boga przez oręż zwycięski,
Jej praw się dopomina i zaciera klęski.
Wy ich tarczą będziecie, - w was ona powstanie! ...

/Wszyscy żołnierze z czułością otaczają Kościuszkę/

Poczciwosz
Zdziwieni, zachwyceni twem obliczem panie
Niewiemy co pomyśleć, co wyrzec w tej dobie,
Któż jesteś? że twe słowa czarodziejską władzą,
Od wykroczeń do cnoty, tak łatwo prowadzą?
Kto jesteś, że twe oko wskróś przenikające,
Każe nam za łzę jedną, ronić łez tysiące! ...

Granat /z uszanowaniem/

Kto jesteś? ...że cię wszyscy ubóstwiać pragniemy
Od pierwszego spotkania kochamy i czcimy? ...

Kieresz/podobnie,przyklęknąwszy ze swemi towarzyszami/
O! jeśli występni łaski żądać mogą;
Ta jedna będzie dla nich nadewszystkie błogą;
Że im raczysz wyjawić ich szczęścia osnowę...
Imie, któremu odtąd winni życie nowe.-

Kościuszko /ściskając ich wszystkich ze łzami/

Poznaliście je pierwej ... niźli mnie samego!...

Zeltner /rozrzewniony do kości/

Próżno twe usta Panie tej skrytości strzegą...

Kościuszko /ze łkaniem, że zaledwie wymówić może/

Jestem ... Kościuszko...

/Wszyscy żołnierze całują suknie Kościuszki, który w najtkliwszem zostaje omamieniu/

Poczciwosz
Nieba!
Granat
Nasz wódz!
Żołnierze
Nasza sława!

ZELTNER/Piotr Józef/1/,poseł Stanów Szwajcarskich z Solury, a ścisły i dozgonny przyjaciel Kościuszki. Po powtórnym powrocie z Ameryki w r.1798, bawiąc w Paryżu Kościuszko poznał się z Zeltnerem,a ujęty prawością jego charakteru, jak łagodnością w obejściu, szczerze się do niego i jego rodziny przywiązał. Opuściwszy gwarną stolicę Francji, przemieszkiwał w zamku blisko Fontenaibleau, majętności należącej wówczas do Zeltnera. Tu, jak sam wyrażał się przed zgonem, przepędził najszczęśliwsze godziny życia. Od r.1815 przeniósł się do Solury i w domu tegoż Zeltnera zamieszkał, uważając rodzinę przyjaciela jako swoją własną. Tu otoczony jej pieczołowitością zakończył życie. Zeltner zajmował się pogrzebem wspaniałym Kościuszki w Solurze i zachował wiele pamiątek po zgasłym bohaterze.



Ogród Kościuszki
Stary drzeworyt

Z książki W.Bruce'a
p.t."The Hudson" 1888



W. Pol

OBRAZEK

Hej! uciszyć puste mowy!
Fajki z gęby, czapki z głowy -
Oto macie kopiec sławy,
Co to broni polskiej sławy -
Hen, na górze Bronisławy!
Pod nim leży człowiek prawy,
Naczelnikiem niegdyś zwany,
A od ludu ukochany:

Bo go wiódł do boju boso,
A ciąć kazał wrogów kosą,
I podźwignął silną dłonią
Tych, co żywią i co bronią-1/
Prosi - jeśli łaska czyja -
Prosi o Zdrowaś Marya,
A komu wiara nie drwinki,
Prosi o dobre uczynki.

1/ Na chorągwi, ofiarowanej kosynierom przez wojewodzinę brzesko-litewską Zyberkową, był napis: "Żywią nas i bronią".
Nawiązaniem do tradycji kościuszkowskiej jest tytuł pisma: "Żywią i bronią" wydawanego w polskiej prasie podziemnej przez Stronnictwo Ludowe.

A.Kraushar
Z broszury p.t.Miscellanea Historyczne -"Obchody pozgonne Kościuszkowskie w Warszawie w XIX stuleciu"

PIERWSZE OBCHODY KOŚCIUSZKOWSKIE

Nie tylko za życia Kościuszki nazwisko Jego było symbolem odradzającej się w przełomowych chwilach dziejowych Ojczyzny. Nawet zgon bohatera kojarzył się niejednokrotnie w ubiegłym stuleciu z porywami do wskrzeszenia utraconej udzielności kraju, do wzbudzenia w sercach pogrobowców epoki rozbiorowej uczuć ofiarniejszej dla Polski miłości, do skupienia umysłów wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa rodzimego około wspólnego ogniska pracy - dla dobra przyszłych pokoleń. ...

Obchód pierwszy odbył się uroczyście przy współudziale władz Królestwa Kongresowego, dnia 14 listopada 1817 r. po nadejściu do Warszawy gazet niemieckich z wiadomością o zgonie bohatera.

Obchód drugi święcono dopiero po upływie lat czterdziestu czterech, 15 października 1861 roku, w warunkach wyjątkowych, z następstwami sprofanowania przez wojsko rosyjskie trzech kościołów:katedry

świętojańskiej, kościoła bernardyńskiego i świętokrzyskiego, oraz zamknięcia tymczasowego wszystkich kościołów stolicy z rozporządzenia władz duchownych ...

Uświęceniem uroczystości żałobnych w całym kraju odbywanych, była zapowiedź ogłoszona w odezwie ministra sekretarza stanu Ignacego Sobolewskiego, z dn.4 grudnia 1817 r., z Moskwy namiestnikowi Zajączkowi zakommunikowana, oraz druga odezwa tegoż ministra z 14 grudnia, skierowana do przyjaciela Kościuszki w Szwajcarji Zeltnera, w których wyrażono zezwolenie Aleksandra I na przewiezienie do kraju zwłok bohatera i uroczyste ich w grobach królewskich na Wawelu pochowanie. -

Wreszcie uwieńczeniem objawów hołdu narodowego dla pamięci zgasłego bohatera było zezwolenie władz królestwa na publiczne zbieranie składek w sprawie usypania Kopca Kościuszki pod Krakowem. Roboty około owego pomnika narodowego rozpoczęły się były już w początkach marca 1821 roku. Do zbierania na ten cel składek w Warszawie oraz w całym Królestwie wyznaczeni byli /między innymi/: Niemcewicz... Wojciech Bogusławski... generał Mokronowski... Specjalne komitety pod przewodnictwem wybrańszych z towarzystwa krakowskiego osobistości, czuwać miały nieustannie nad biegiem robót. ...

W.Gomulicki
Z książki p.t."Pamiątki kościuszkowskie"

J.Ursyn-Niemcewicz

Strofy z okoliczności kopca Kościuszki

Nieszczęsne Polski wygnane sieroty,
Przychodzą w miejsce, kędy pełen sławy
Ten, co najeźdźców ścierał tłumne roty,
Mieszkał mąż prawy.

Tutaj Kościuszko, wzór cnoty i męstwa,
Po ciężkich trudach szukał bezpieczeństwa,
Tu mu słodziło rany i więzienie
Czyste sumienie.

Już go los blaskiem nie łudził zwodniczym,
Stracił ojczyznę i świat był mu niczym;
Jedyną ulgą wśród ciężkiej niedoli
Uprawa roli. -

Próżno car świetną jął przyszłość otwierać,
Nie dał się uwieść słowy zwodniczemi!
Nie było Polski, wolał więc umierać
Na wolnej ziemi.

Już on dziś mieszka w przybytku wybranych,
Kędy Chodkiewicz - Czarnecki - Jan Trzeci -
Niech się tam wstawia za braci wygnanych,
Za Piasta dzieci.

Niech błaga Twórcę modlitwą gorącą,
By nam po burzach użyczył pogodę;
By stłumił próżność, zawiść,jadem tchnącą
A dał nam zgodę.

Niech zedrze maskę z zwodzicielów twarzy,
Niech się na zawsze wyrzekną potwarzy,
Niech każdy, kiedy na kraj własny pomni,
Siebie zapomni.

Panie! Niech matek nieszczęsnych rozpacze,
Wziętych im dzieci i jęki, i płacze,
Niechaj niewola milijonów ludzi
Litość Twą wzbudzi.

Powróć nam istność, znaczenie, swobody,
Daj Polsce świetność pomiędzy narody -
Wydartych granic powróć nam rozległość,
I niepodległość.

I spraw Panie, by dzień bohatera chwały
Prawnuki nasze wiecznie powtarzały;
By każdy Polak, chcący być swobodnym,
Był mu podobnym!

Francja-Kościuszce

... Znaną jest przyjaźń, łącząca Kościuszkę w ostatnich kilkunastu latach życia z rodziną Zeltnerów. Zbliżenie nastąpiło we Francji, dokąd eks-naczelnik schronił się po męce więzienia petersburgskiego i trudach ostatniej podróży do Ameryki, gdzie Zeltner, Szwajcar urodzony w Solurze /Soleure/, pełnił obowiązki upełnomocnionego ministra Rzeczypospolitej Helweckiej. Obaj byli rozbitkami: jeden po stracie wielkiego majątku, drugi po upadku Ojczyzny; obaj też ze starorzymskim stoicyzmem, a ściślej z chrześcijańską rezygnacją, los swój znosili.

Obrzydła im polityka; zmęczyło ich życie. Osiedli w zamku Berville w okolicach Fontainebleau i zajęli się rolnictwem. Wiedzę swą i pracę złożyli w ofierze miejscowej, przeważnie biednej ludności,podnosząc jej dobrobyt przez zakładanie fabryk i doskonalszą uprawę ziemi.

Tej to rodziny członek Franciszek /Frantz/ de Zeltner, syn przyjaciela Kościuszki, wychowany w czci niemal religijnej dla naszego bohatera ... umyślił pamięć Kościuszki uwiecznić na ziemi francuskiej przez usypanie kopca na wzór Krakowskiego.

Czciciel Kościuszki był zarazem gorącym i ofiarnym przyjacielem Polski i Polaków. Wyniósł to uczu-

cie z domu rodziców, dla których bohater spod Racławic był jakby członkiem rodziny, a Polska drugą ojczyzną. ...

Wytężona praca ... nie przeszkadzała Zeltnerowi przemyśliwać nad wprowadzeniem w czyn dawno powziętego zamiaru: uczczenia Kościuszki na ziemi francuskiej trwałym,godnym jego wielkości,monumentem.Rozpatrując różne pomysły, uznał wreszcie za najlepszy: usypanie w okolicy zamieszkiwanej przez siebie kopca, wzorowanego na tym, który wznieśli swemu wielkiemu ziomkowi Polacy.

Aby akt ten nie miał charakteru prywatnego,lecz wyrażał uczucie Francuzów wogóle, zorganizował wychowaniec Kościuszki komitet pomnikowy, z dwunastu wybitnych mężów złożony. Prezesem był wprawdzie Polak generał Kazimierz Małachowski, prócz niego na liście członków jeszcze polskie znalazły się nazwiska /Leonard Chodźko i Franciszek Sznajde/ - znaczna jednak większość, gdyż trzy czwarte, składała się z francuzów. Nie brakło między nimi wielkiego poety,a gorącego przyjaciela Polaków, autora "Warszawianki" Kazimiera Delavigne'a.

Miejsce na kopiec wybrano dzikie, lecz poetyczne, w gminie Montigny, w pobliżu Fontainebleau. Za tło monumentowi służyć miały złomy skalne. Ochrzczono to miejsce odpowiednim mianem Polonia, a w nomenklaturze ściślejszej: Polonia - sur - Loing.

Do sypania kopca wezwani zostali wszyscy chętni - głównie jednak liczył Zeltner na współpracownictwo licznych rzesz robotników, zatrudnionych w okolicznych kamieniołomach. Wśród tych robotników nie było podobno ani jednego, któryby albo z osobistych stosunków, albo z opowiadania starszych towarzyszów, nie znał i nie wielbił Kościuszki. Mąż, który w swoim kraju stał przez czas pewien ponad królem, bratał się z prostaczkami, wspierając ich to radą praktyczną, to pieniędzmi, to dobrym słowem - był też przez nich jak brat kochany. ...

W oznaczonym dniu rozpoczęto pracę z nieopisanym zapałem, udział zaś w niej przyjęli nie tylko robotnicy, lecz cała ludność okolicznych wsi i miasteczek: mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy, bogaci i nędzarze.

Odtąd co niedziela ta praca się powtarzała - zawsze przy muzyce, śpiewach i skromnej zabawie. Otworzono też składki na koszty dodatkowych robót. Pośrednictwa w przyjmowaniu ich podjęła się między innymi "Księgarnia polska" w Paryżu. Poczciwy Zeltner zamierzał w przyszłości wybudować w pobliżu kopca schronisko dla polskich inwalidów.

Jakie były losy tych wszystkich pięknych zamierzeń - o tym w broszurce, w r.1836 wydanej, doczytać się nie mogłem.

K.Gaszyński Wyd.w r.1850

Pomnik Kościuszki

W ZACHWYL POD SOLURĄ

Żeglowałem przez jezior szwajcarskich błękity -
I wzrok mój zczarowany, szczeblując do góry
Przez sioła i szalety, przez skały i chmury
Biegł aż na Alp śnieżystych niedostępne szczyty!

I wąwóz Grindenwaldu lodami pokryty
Odkrył mi swe przepaście i swych grot lazury -
I Gistachu wodospad huczał mi swe chóry
I Jungfrau dała dotknąć swoich stóp granity!

Przecież w krainie Tela, pośród cudów tylu,
Więcej wzruszył mi serce niż góry,potoki,
Skromny pomnik z kamienia w cmentarzu Zuchwylu.

W nim zwycięscy Racławic spoczywały zwłoki,
Wprzód nim Matka Ojczyzna przyszła tu w żałobie
Zabrać ten skarb i złożyć w królów swoich grobie!

Z KRAJU

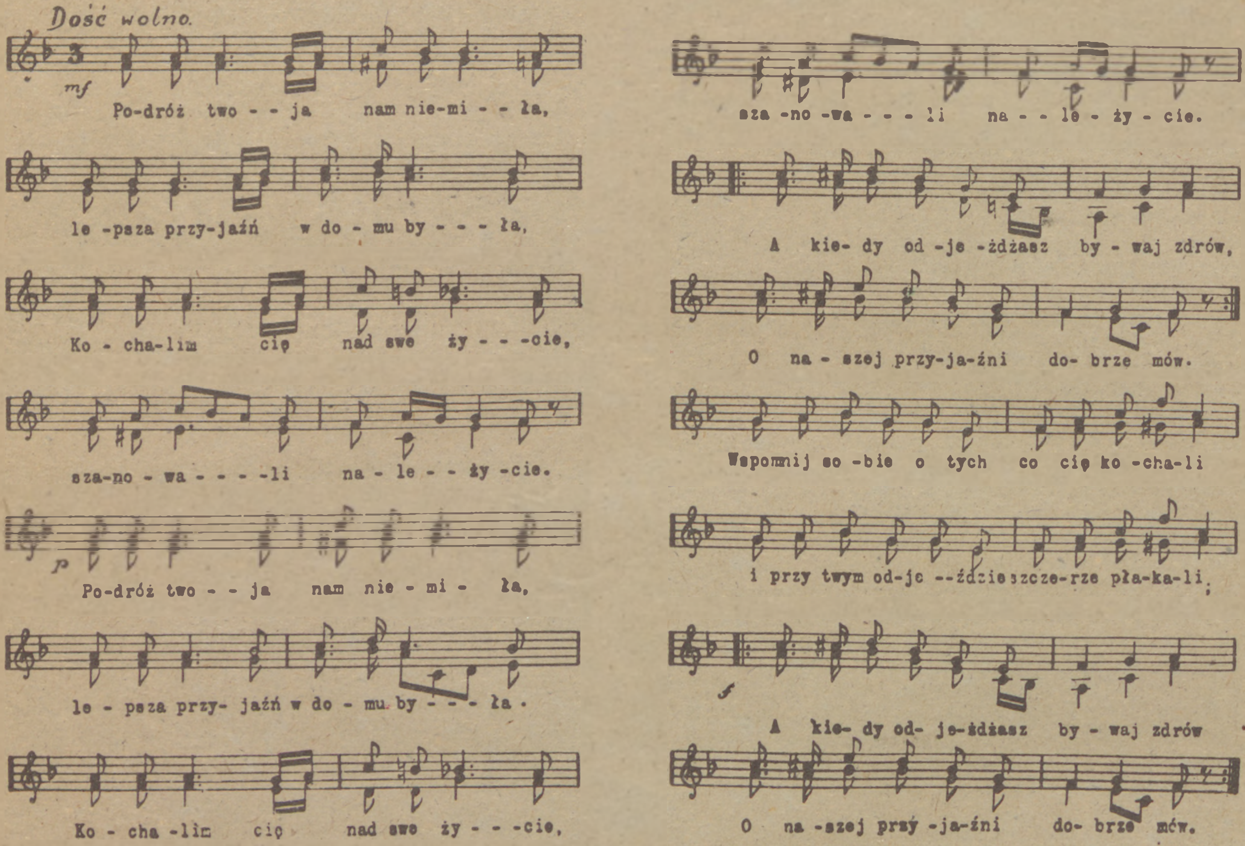
Podziemna prasa polska uczciła stupięćdziesiątą rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej numerem specjalnym wydanym przez pismo codzienne "Dzień Warszawy" dnia 17 kwietnia 1944.


DZIEŃ WARSZAWY

TESTAMENT KOŚCIUSZKI

150 LAT

POLONEZ KOŚCIUSZKI.
(1792 r.)
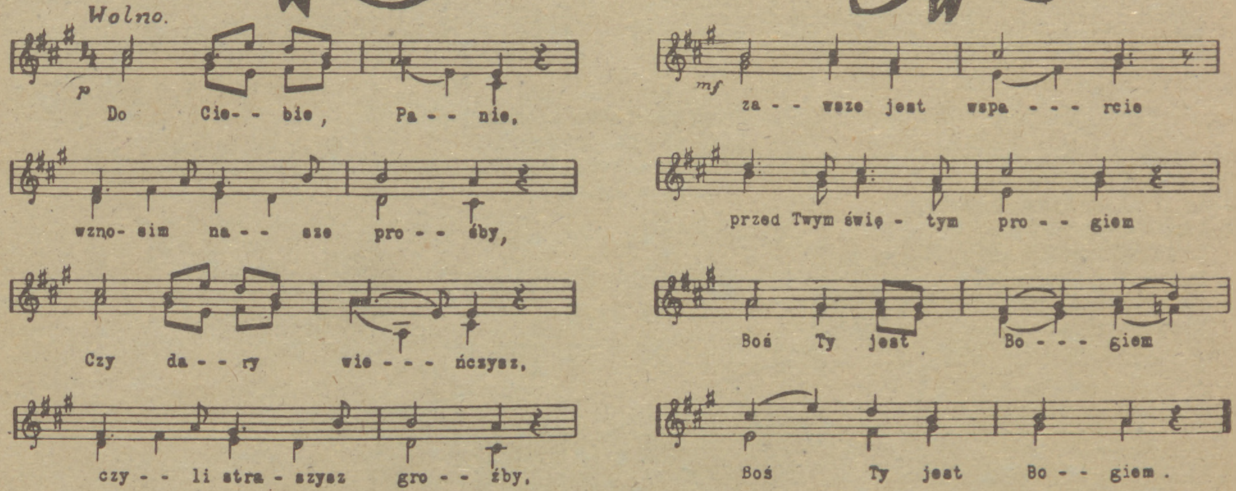


Podróż twoja nam niemiła,
Lepsza przyjaźń w domu była,
Kochalim Cię nad swe życie,
Szanowali należycie.
Podróż Twoja nam niemiła,
Lepsza przyjaźń w domu była.
A kiedy odjeżdżasz, bywaj zdrów,
O naszej przyjaźni dobrze mów.

Wspomnij sobie o tych, co cię kochali,
I przy twym odjeździe szczerze płakali.
A kiedy odjeżdżasz, bywaj zdrów,
O naszej przyjaźni dobrze mów.

x/ Przytoczony "polonez" śpiewany był przez żołnierzy na pożegnanie generała Kościuszki, który w r.1792 odjeżdżał do Saksonji.

PIEŚŃ DO BOGA



Ig.Krasicki

Do Ciebie Panie wznosim nasze prośby,
Czy dary wieńczysz, czyli straszysz groźby,
Zawsze jest wsparcie przed Twym świętym progiem
Boś Ty jest Bogiem.

Stwórco! Stworzenie wsparcia Twego czeka,
Z niczegoś stworzył marnego człowieka;
A dając duszę, choć zejście przyśpieje
Dałeś nadzieję.

Bo cóż żyć bez niej! Dar nie byłby darem,
Tyś dobroczynny przedziwnym wymiarem,
Połączył życia nierozdzielne skutki,
Radość i smutki.

Czyli te gnębią, czy tamte podnoszą,
Marnemi rzeczmi są radość z rozkoszą,
Twego świętego wykonanie prawa,
To zysk nadawa.

Natenczas, czy człek płacze,czy się śmieje,
Orzeźwiającą powziąwszy nadzieję,
Oczy, co wzmaga radość, smuci trwoga.-
Wznosi do Boga!

Wznosi, ponosząc przykrości i blizny,
W uczuciach swoich dla miłej Ojczyzny,
A bardziej cierpiąc, kiedy oną traci,
Wznosi za braci!

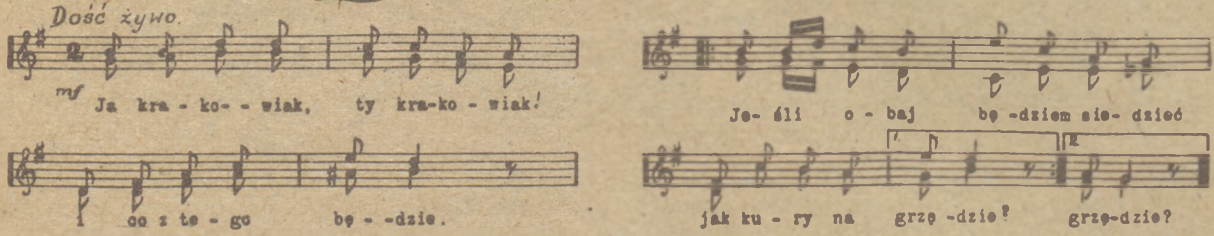
Karze Pan nędzą, wieńczy szczęśliwością,
Darami Jego są smutek z radością,
Lepiej, że Ojciec, co, pożytek wznieci,
Niżeli dzieci.

Jeśli o dary prosić się nam godzi,
Daj, niech się drogiej Ojczyźnie powodzi
Niech wiedzą, co ją gnębią przez zuchwałość
Że Ty dasz trwałość. x/

x/ Pieśń ta pochodzi z czasu pierwszego rozbioru Polski. Ochocki w pamiętnikach swoich pisze:" "W roku 1794 kompanje szły na wały /do sypania/, śpiewając znajomą pieśń:"Do Ciebie, Panie, wznosim nasze prośby"... - Do ośmiu przytoczonych zwrotek, których autorem jest sławny poeta ówczesny, Ignacy Krasicki, dodawali żołnierze kościuszkowscy ostatnią zwrotkę pieśni Dzierzkowskiego: "Do Ciebie Panie, wznosim nasze modły":

"A gdy Cię wzruszą nasze losy srogie,
Chowaj Kościuszki życie wszystkim drogie,
On jeden pęta haniebne z nas zrzuci
I wolność wróci."

KRAKOWIAK.
(1794 r.)
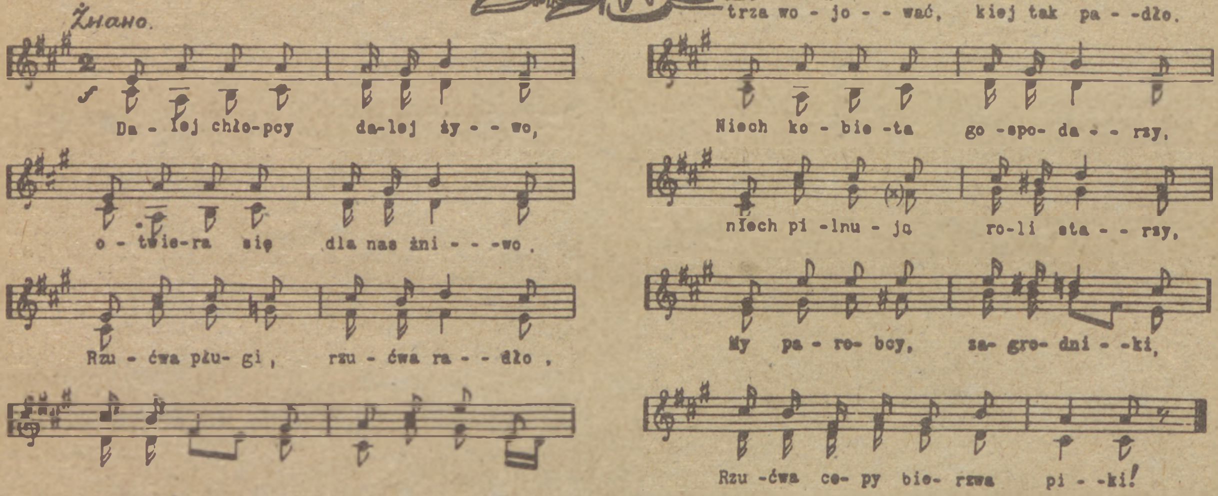


Ja Krakowiak, ty Krakowiak
I co z tego będzie,
Jeślić obaj będziem siedzieć,
Jak kury na grzędzie?
    Żem Krakowiak i krakowskiej
    Darmo nie jem kase,
    Chodźwa ino, spytajwa się,
    Kiej te ziemie nase?

Kiej Mazowsze, kiej Kujawy,
Kiej ziemia prosowska,
Kiej ta Litwa, Ukraina
I ta cała Polska?

Bywa za to dobre lato,
Kiedy kiepska zima, -
Chodźwa ino, spytajwa się,
Abo nas to niema?
    I ty,Maciek, zleź z za pieca,
    Zdejm kosę z opałką,
    Na storc nastaw na Moskala,
    Pociągnij osełką.

POBUDKA KRAKUSÓW.
(R. 1794).
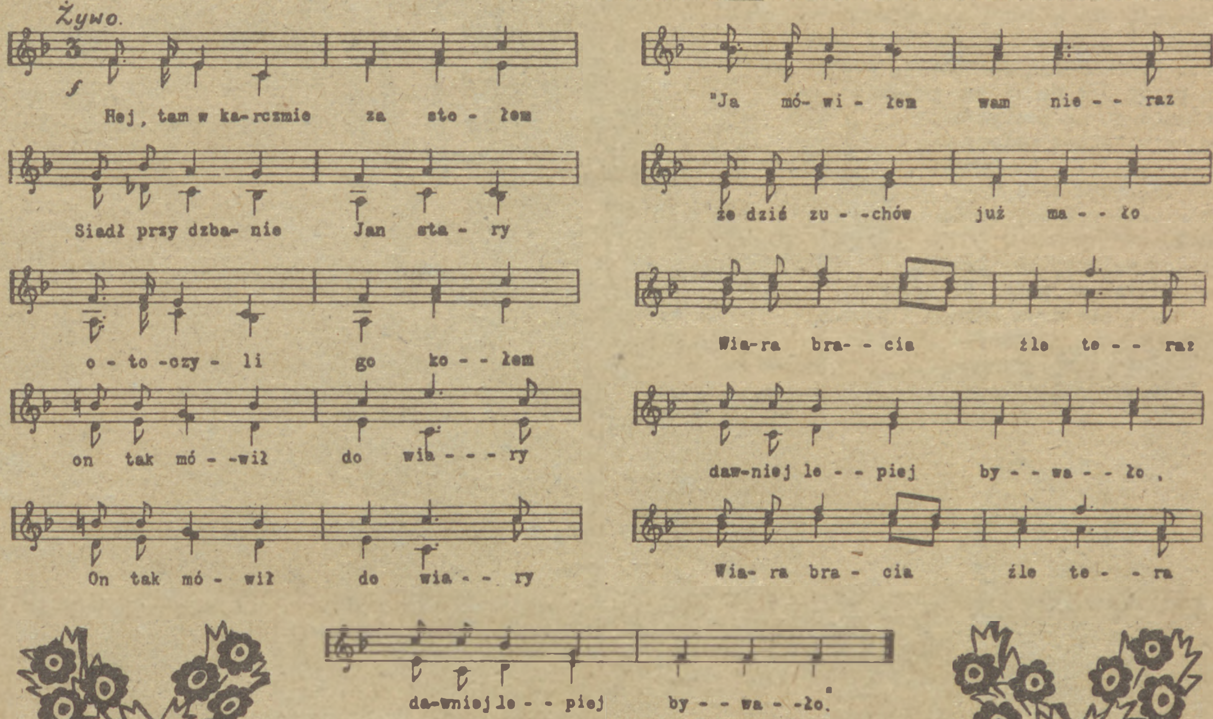


Dalej chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żniwo,
Rzućwa pługi, rzućwa radło,
Trza wojować, kiej tak padło.
    Niech kobieta gospodarzy,
    Niech pilnują roli starzy;
    My parobcy, zagrodniki,
    Rzućwa cepy, bierzwa piki!
Bierzwa kosy, bierzwa dzidy,
Otrząśnijma się z tej biedy,
Bijma wszyscy wraz Moskali,
Bo nas się dość natyrali!
    Nauczmy szołdrę nygusa,
    Że i w nas jest polska dusza;
    Jeszcze nasza polska kosa
    Potrafi im utrzeć nosa.

Wymłócim ich jako snopy -
Cóż to? Bośmy to nie chłopy?
Już ich strzelali za katy
Przy Słonnikach nasze braty.
    Zsiekli, skłuli, zmordowali,
    Harmaciska odebrali,
    Odebrali konie, bryki,
    Dukaciska i rubliki.



A ci, co byli żwawymi,
Pozostawali starszymi;
Człowiek, co był Bartosem
Chodzi teraz, jak pan z trzosem.
    I Gwiździokiem niczego -
    Nie dalekbyśmy i nam tego.
    Hej no chłopcy, pójdźma i my,
    Naszej się krzywdy pomścimy.
Jeszcze i nam Bóg poszczęści,
Nie żałujmy na nich pięści;
Mamy w ręce po pięć palców,
Bijmy dobrze tych zuchwalców.
    Poprzedajmy woły z wozem,
    Śpieszma wszyscy za obozem,
    Poprzedajma i poduszki,
    A przystajma do Kościuszki.

BARTŁOMIEJ GŁOWACKI.



W.Pol

Hej! tam w karczmie za stołem
Siadł przy dzbanie Jan stary;
Otoczyli go kołem,
On tak mówił do wiary:
"Ja mówiłem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało,
Wiara, bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.

Za mych czasów to słynął
Kum Bartłomiej Głowacki;
Od Moskali on zginął,
- Oj, to krakus był gracki!
"Bo czy w karczmie, czy w domu,
Czy to tańce, wesele,
Nie dał bróździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele.

Jak na wroga zwołali
Wiarę z naszych powiatów,
Myśmy bili Moskali,
Bez pomocy magnatów.
"Po szeregach jaśniały
Kierezyje, czapeczki,
Do każdego się śmiały
Kieby łanie, dziewczki.



A Bartosz nad wszystkiemi
Jaśniał, jak dąb wspaniały,
Bo w krakowskiej też ziemi
Nikt nie dorósł mu chwały.
"Raz, pamiętam, z wieczora
W Racławicach stoimy,
Wtem coś miga z za bora
I Moskali widzimy.

Jak Kościuszko ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę;
Wtem Głowacki poskoczył,
A miał kosę, jak brzytwę.
"Hań, za borem, harmaty,
Bronił oddział kozacki,
Poczekajcie psubraty!
Krzyknął Bartosz Głowacki.

Jak wziął machać, wywijać,
My też obces na wrogi;
Dalej ranić, zabijać,
Aż Moskale het w nogi!
"Het przez rowy, przepaście,
Uciekali, jak wściekli,-
Myśmy harmat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli -

Jak się zeszli wodzowie,
Bartosza przywitali
I pili jego zdrowie
I serdecznie ściskali.
Ja mówiłem wam nieraz,
Że dziś zuchów już mało,
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało". -

Gdy to wyrzekł Jan stary
Zapał w oczach mu błysnął,
Wspomniał sobie wiek jary,
Starą kosę uścisnął.
Młodzież kubki nalała,
Wychyliła je duszkiem;
- "Oto zuchy!" - krzyczała
"Nasz Głowacki z Kościuszkiem!"

EKIPA POLOWA POLSKIEJ YMCA

We wrześniu b.r. opuściła brzegi Wielkiej Brytanii Ekipa Polowa Polskiej YMCA w składzie 10 świetliczarek i 10 pracowników -mężczyzn, zaopatrzona w 5 wozów kantynowo-oświatowych, aby w Armii Wyzwolenia obsługiwać oddziały polskie. Polska YMCA jest pierwszą organizacją społeczną, podejmującą pracę dla żołnierza polskiego, walczącego na kontynencie europejskim. Ekipa polowa została przygotowana starannie tak pod względem ekwipunku, jak i specjalnego przygotowania personelu.
Życzyć jej należy, aby prędko wraz z oddziałami polskimi przemierzyła środkową Europę i weszła w granice Polski.

Redakcja





TREŚĆ

WYDAWCA : POLSKA YMCA w W.BRYTANII,39-A.MADDOX STR.,LONDON W.1.

10,-

Published by the Polish Y.M.C.A.
in Great Britain
and Printed by
The Munro Press, Ltd., Perth